10 GR

Warszawa, środa 3 czerwca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 160 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

Solidarność chrześcijan z Arabami

Ruch arabski pogłębia się

JEROZOLIMA, 1. 6. Sytuacja w Palestynie staje się coraz bardziej naprężona. W ciągu ub. nocy w starej części Jerozolimy i w Jaffie trwała strzelanina. — W Jaffie wybuchła nawet bomba, nie wyrządzając jednak większych szkód. Na osiedlu Hatikwa w pobliżu Tel-Avivu **spalono cztery chaty żydowskie.**

W Jaffie po nabożeństwie za zabitych Arabów w kościele obrządku ortodoksyjnego odbyła się procesja, manifestująca jedność chrześcijan z muzułmanami.

W godzinach popołudniowych autobus żydowski, jadący z Tel-Avivu w kierunku Jerozolimy, ostrzeliwany był przez Arabów. **Jeden żyd został zabity, dwóch ranionych.** Wczoraj w pobliżu Tulkarem **Arabowie ostrzeliwali angielski patrol wojskowy, który dał ognia i zabił jednego Araba.** W dzielnicy Givat Shaul w Jerozolimie znaleziono **zwłoki zamordowanego żyda niemieckiego,** uciekiniera z Niemiec.

Ze wszystkich stron kraju donoszą o zamachach bombowych, napadach i aktach sabotażu. W 8 miastach arabscy urzędnicy administracji miejskiej i członkowie magistratu przyłączyli się do strajku. W miastach tych zaniechano wszelkich czynności administracyjnych. Szereg arabskich burmistrzów miast palestyńskich złożyło swe urzędy, na znak solidarności z żądaniami ludności arabskiej. Burmistrz Jerozolimy zamierza również ustąpić.

Proces o zajścia w Przytyku

Akt oskarżenia

RADOM, 2.6. Dziś przed Sądem Okręgowym w Radomiu rozpoczął się proces o znane zajścia, które miały miejsce 9 marca b. r. w miasteczku Przytyk pod Radomiem.

Na ławach oskarżonych zasiadło 57 osób. Ze względu na wielką ilość oskarżonych i świadków, rozprawa odbywa się w wielkiej sali Sejmiku Powiatowego, która została specjalnie do tego celu przygotowana.

Trybunałowi przewodniczy prezes Sądu Okręgowego Bobkowski, wotują sędziowie Sądu Okręgowego Plewako i Maliszewski, oraz sędzia zapasowy Kasprzykowski. Oskarżają: wiceprokurator Detkiewicz i wiceprokurator Dankowski. Obrony oskarżonych podjęło się kilkunastu adwokatów, m. in.: Paschalski, Ettinger, Berenson, Margolis, Borzęcki, Zdzitowiecki i inni. Powództwo cywilne w imieniu rodziny zabitego Wieśniaka oraz Popiela i Regulskiej wnoszą adwokaci: Gajewiczowa, Kowalski i Niedźwiecki, w imieniu zaś sierot po Minkowskich oraz innych poszkodowanych, adwokat Fenigstein.

Do rozprawy powołano przeszło 300 świadków. Przybyło wielu korespondentów. Szczególnie licznie reprezentowana jest prasa żydowska.

O godz. 9.10 wprowadzono na salę oskarżonych w kilku grupach. Po wejściu trybunału, przewodniczący rozpoczął przewód od sprawdzenia danych osobistych wszystkich oskarżonych, co trwało około półtorej godziny. Nastąpiło składanie pełnomocnictw przez obrońców i powodów cywilnych. Sąd postanowił dopuścić wszystkie zgłoszone powództwa, poczem przewodniczący stwierdził, że spośród powołanych świadków, 15-tu nie stawiło się na rozprawę.

Obrońca Margolis w imieniu swoich klientów stawia wniosek o dodatkowe powołanie kilkudziesięciu świadków. Trybunał po naradzie wniosek ten odrzucił.

Około godz. 12-ej przystąpiono do odczytywania aktu oskarżenia, które zakończono około godziny 13-ej.

TEKST AKTU OSKARŻENIA

Prokuratura Sądu Okręgowego w Radomiu oskarża Józefa Strzałkowskiego, Wacława Kacperskiego, Szczepana Zarychtę, Józefa Pytlewskiego, Józefa Olszewskiego, Franciszka Wlazło, Józefa Czubaka, Jana Wójcika, Feliksa Jana Bugajczyka, Franciszka Kośca i Stanisława Ślizaka o to, że:

I. 9-go marca 1936 r. w osadzie Przytyk tejże gminy pow. radomskiego na rynku w zamiarze niedopuszczenia do doprowadzenia przez policję do posterunku P. P. celem ustalenia tożsamości osoby zakłócającego spokój publiczny Józefa Strzałkowskiego, wzięli udział w zbiegowisku i wspólnemi siłami, rzucając w kierunku oddziału policyjnego, składającego się z przodownika Teofila Wojtasa i 5-ciu posterunkowych, krzesłem, orczykiem i kamieniami, udaremnili dokonanie powyższych czynności.

II. Wymienionych w pkt. 1 Feliksa Jana Bugajczyka i Stanisława Ślizaka oraz Józefa Kubiaka o to, że:

W tymże dniu i miejscu wkrótce po wypadku opisanym w punkcie I, wzięli udział w zbiegowisku, które wspólnemi siłami napadło na Moszka Dalmana i innych handlarzy żydów, bijąc ich kijami, przewracając stragany oraz rozrzucając i niszcząc towary;

III. Jankla Abrama Heberberga, Leizora Feldberga, Jankla Lejbusia Zajde, Rafała Honika, Moszka Ferszta, Szoela Krengla, Moszka Cukra, Lejbusia Lenge, Icka Bandę i Icka Frydmana o to, że:

W tymże dniu w czasie odpowiadającym wypadkowi opisanemu w punkcie 2, w tejże osadzie Przytyk na placu Rynkowym i na ul. Warszawskiej wzięli udział w zbiegowisku, które wspólnemi siłami napadło na dążących pieszo i wozami w kierunku swych osiedli włościan, bijąc ich kijami i innemi przedmiotami, rzucając w nich kamieniami i zadając tym sposobem Józefowi Szymańskiemu rany tłuczone głowy, naruszając czynności centralnego układu nerwowego na okres ponad 20 dni, Franciszce Sobolowej — tłuczoną ranę nasady nosa i policzka a szeregowi innych osób guzy i siniaki;

IV. Luzera Kirszenzwajga, Jankla Kirszenzwajga i Icka Frydmana o to, że:

W tymże czasie i miejscu w zamiarze pozbawienia życia włościan opuszczających w pośpiechu rynek w Przytyku i dążących ulicą Warszawską w kierunku swych osiedli, wystrzelili do nich kilkakrotnie z krótkiej broni palnej, lecz zamiaru swego z przyczyn od woli własnej niezależnych do skutku nie doprowadzili, gdyż ogłuszeni trzaskami Stanisław Kubiak, Stanisław Popiel i Stanisława Regulska, odnieśli tylko rany postrzałowe.

V. Szulima Chila Leske o to, że:

W tymże dniu i miejscu wkrótce po wypadkach opisanych w punktach poprzednich w zamiarze pozbawienia życia włościan, tłumnie dążących ul. Warszawską, kilkakrotnie strzelił z pistoletu automatycznego kalibru 6,35 z okna swego mieszkania na pierwszem piętrze do tłumu, trafiając jednym z pocisków Stanisława Wieśniaka w okolicę prawego barku i zadając mu ranę drążącą z góry ku dołowi i nieco od tyłu ku przodowi wskos w głąb klatki piersiowej, połączoną z uszkodzeniem tętnicy głównej i powodującą wewnętrzny wylew krwawy, a następnie śmierć tegoż Wieśniaka.

VI. Jankla Borensztajna o to, że:

W tymże dniu i miejscu na ulicy Zachęta w zamiarze pozbawienia życia, znajdujących się tam włościan, strzelił do nich z krótkiej broni palnej, lecz zamiaru swego z przyczyn od woli własnej niezależnych do skutku nie doprowadził, gdyż chybił;

VII. Józefa Strzałkowskiego i 39 innych oskarżonych o to, że:

W tymże dniu i miejscu wkrótce po wypadku wskazanym w pkt. 5 na ulicach Zachęta i Podgajek uprzednio uzbroiwszy się w kłonice, orczyki kołki, widły, sztaby żelazne, kamienie i inne przedmioty, wzięli udział w zbiegowisku, które podzieliwszy się na kilka grup, wspólnemi siłami napadło na lokale, zamieszkane przez żydów za pomocą wyłamania drzwi i okien wdarłszy się do nich, całkowicie zniszczyli urządzenie domowe, łamiąc sprzęty i tłukąc naczynia oraz bili wszystkich obecnych tam żydów, wskutek czego Josek i Chaja Minkowscy postradali życie, Gabryś Minkowski, Izrael Icek Przybyszewicz, Fajga Szuch, Berck Tober i Jochweta Pu lant odnieśli uszkodzenia, naruszające czynności narządów ciała na okres ponad 20 dni, około zaś 20 osób odniosło rany tłuczone i cięte oraz guzy i siniaki.

VIII. Nadto Antoniego Frączkiewicza, Stanisława Frączkiewicza, Gustawa Iwańskiego i Franciszka Kwietniewskiego o to, że:

w tymże dniu i miejscu w zamiarze pozbawienia życia Joska i Chaji Minkowskich za pomocą kłonic i kołków oraz nieustalonego ostrego narzędzia, zadali tymże Minkowskim w głowę i inne części ciała szereg uderzeń ze znaczną siłą, powodując u Joska Minkowskiego zgruchotanie kości potylicowej czaszki, połączone z uszkodzeniem istoty mózgowej, zaś u Chaji Minkowskiej zgruchotanie prawej ciemieniowej i skroniowej, połączone ze zniszczeniem prawej półkuli mózgu, wskutek czego nastąpiła śmierć obojga Minkowskich;

IX. Władysława Gospodarczyka, Konstantego Kozłowskiego oraz Józefa Tkaczyka o to, że:

w tymże dniu na targowicy końskiej na Piaskach w Przytyku wzięli udział w zbiegowisku, które wspólnemi siłami napadło na znajdujących się tam żydów handlarzy koni i bijąc ich kłonicami i kamieniami, zadali Abramowi Berkowiczowi i Mordce Goldbergowi uszkodzenia, naruszające czynności narządów ciała na okres ponad 20 dni, zaś Chaimowi Bojmalowi i Abramowi Toberowi, rany tłuczone.

Czyny wskazane w punktach I, II, III, VII i IX przewidziane są w art. 163 K. K., w punktach IV i VI w art. 23 i 225 par. 1 K. K., zaś w punktach V i VIII w art. 25 par. 1 K. K.

Na zasadzie art. 19 i 26 K. P. K. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Okręgowy w Radomiu w składzie 3-ch sędziów.

UZASADNIENIE

Miasteczko Przytyk, położone w pow. radomskim, a liczące 3.000 ludności, w czem prawie 90 proc. żydów, od dłuższego czasu było terenem wystąpień antyżydowskich, będących skutkiem agitacji bojkotowej Stronnictwa Narodowego. Wystąpienia te nie ograniczały się do nawoływania ludności wiejskiej, przybyłej na targ do niekupowania u żydów, ale posuwały się do grożenia kupującym i bicia ich, do rozrzucania kramów i wybijania szyb w domach żydowskich. Akcja ta osiągnęła specjalne nasilenie w końcu listopada 1935 r. Akty teroru zdarzały się również w okolicy Przytyka o czem wieści, w formie wyolbrzymionej, docierały do miasteczka, przyczyniając się do zdenerwowania ludności żydowskiej i chrześcijańskiej.

SKLEPY CHRZEŚCIJAŃSKIE

Na zaostrzenie stosunków wpłynął także fakt, że wskutek bojkotu ekonomicznego, przybyło w Przytyku parę sklepów chrześcijańskich, a na targu coraz liczniej poczęły się pojawiać stragany kramarzy polskich. Wśród ludności żydowskiej krążyły pogłoski o tem, że chłopi szykują się do generalnej rozprawy z żydami. Chrześcijanie to samo opowiadali sobie o żydach, twierdząc, że zbroją się oni w tajemnicy. W ten sposób temperatura została doprowadzona do maksimum i najdrobniejszy incydent mógł spowodować nieobliczalne skutki.

REWOLWERY

Pogłoski o zbrojeniu się żydów miały o tyle realne podstawy, że świadek Pęczyński widział u Srula Cymbalisty dwa rewolwery, które ten w końcu lutego przywoził do Przytyka z Radomia. Ze względu na bezpieczeństwo publiczne, w dni targowe od grudnia 1935r. począwszy, wzmacniano posterunki P. P., przez przesyłanie 5-ciu posterunkowych z Radomia.

Ponieważ dnia 9-go marca 1936 r. miał się odbyć większy niż zwykle targ wiosenny, wzmocniono posterunek na zarządzenie starosty powiatowego w Radomiu o 11 ludzi, co łącznie z policją miejscową, stanowiło siłę 16 szeregowych. Pozatem w Radomiu przygotowano rezerwę 20 ludzi w pełnym ekwipunku, w celu przerzucenia jej w razie potrzeby do Przytyka.

PIERWSZE ZAJŚCIE

Posterunkowi, delegowani do Przytyka dnia 9 marca b. r., pełnili od rana służbę patrolową na mieście. Targ miał przebieg spokojny, mimo, że zjechało się 600 furmanek oraz około 2.000 ludzi. U żydów mało kupowano, gdyż włościanie zaopatrywali się w sklepach i straganach chrześcijańskich.

Koło godz. 14-ej, posterunkowy Kazimierz Aniołek zauważył, iż jakiś młody człowiek w sposób zakłócający spokój, usiłuje odwieść kilka osób od kupna pieczywa na straganie żydowskim. Posterunkowy zwrócił mu uwagę na niedopuszczalność podobnych wystąpień. Kiedy jednak to nie skutkowało, zażądał wylegitymowania się, czemu ów osobnik odmówił, a wezwania do udania się na posterunek, nie usłuchał. Wobec wyraźnie wrogiego nastroju otaczającej kramy ludności chrześcijańskiej, posterunkowy Aniołek odstąpił od zamiaru doprowadzenia owego osobnika, meldując o wypadku przodownikowi Wojtasowi. Ten wraz z 5-ciu posterunkowymi, przystąpił do zatrzymania nieznajomego. Podczas prowadzenia go na posterunek P. P., nieznajomy krzyknął: „Koledzy, niema tu was?“ W odpowiedzi na to, policję otoczył tłum z okrzykami: „Nie dać go, hurra na policję“. Rzucono kilka kamieni, orczyk i krzesło, które jednak nikogo z policjantów nie trafiły. Zatrzymany uwolnił się i wraz z pozostałymi atakował policję, a posterunkowi musieli wycofać się do bramy posterunku, gdzie powstrzymali tłum, groźbą użycia broni.

PERSWAZJE

Na podstawie zeznań świadków, stwierdzono w toku dochodzenia, że osobą stawiającą opór policji, był Józef Strzałkowski, członek Stronnictwa Narodowego. Orczykiem rzucił Wacław Kacperski, a pozatem w zbiegowisku atakującem policję, znajdowali się oskarżeni Zarychta, Pytlewski i kilku innych. Przodownik Wojtas polecił pościągać z miasta patrole, aby przystąpić do rozproszenia tłumu, który zresztą po upływie 2-ch minut, dzięki perswazjom nauczycieli Zabickiego i Włosika, począł się spod bramy rozchodzić. Jednocześnie w obawie starć z policją, stateczniejsi włościanie poczęli zaprzęgać konie do wozów i rozjeżdżać się do domów. Żydzi przymykali sklepy, gromadząc się na chodnikach pod domami.

PANIKA

W pewnej chwili kiedy jeszcze posterunek był otoczony tłumem Feliks Bugajczak krzyknął do kilkunastu parobków: „Chłopcy, do roboty“, poczem pobiegli oni w przeciwległy koniec rynku. Gromada ta napadła na stragany krawców żydowskich, rozrzucając i niszcząc towar, przyczem Kubiak uderzył krawca Moszka Dalmana laską w głowę, wskutek czego uderzony stracił przytomność. Wystąpienie Bugajczyka i Kubiaka wzmogło panikę i zamieszanie. W wąskiej uliczce Warszawskiej, poczęli się tłoczyć wozy, konie i piesi chłopi, starający się jaknajszybciej wydostać z miasta.

WYSTĘP ŻYDÓW

Korzystając z nastroju panicznego wieśniaków, stojący pod domami żydzi poczęli bić uciekających, którzy ze swej strony, przebiegając ulicę, bili laskami żydów, wskutek czego powstały wzajemne bójki. W ten sposób i w ul. Warszawskiej powstały zbiegowiska ludności żydowskiej, obrzucającej przejeżdżających i przechodzących chrześcijan kamieniami oraz bijącej ich laskami, młotkami i t. d. Świadkowie zeznali, że w pobiciu niesprowokowanem przez chrześcijan, brali udział oskarżeni Haberberg, Feldberg, Ferszt, Honik, Krengiel, Cukier, Lenga, Banda i Frydman, przyczem 4-ej ostatni trzymali w ręku rewolwery.

STRZAŁY

W czasie tych bójek, padło kilka strzałów rewolwerowych, z których 3 trafiły osoby nie biorące w zajściach żadnego udziału. Stanisław Kubiak poznał jednego ze strzelających, mianowicie Jankla Herszenzwajga. Widziano również strzelającego z rewolweru Luzera Herszenzwajga i Icka Frydmana.

Odgłosy strzałów zaalarmowały policję, której doniesiono też o bójkach, toczących się na ulicy Warszawskiej i na przedmieściu

Ciąg dalszy na stronie 3-ej.

NASZE ABC

Dwa Wschody

(g) **W naszych oczach dokonywują się na Wschodzie przemiany tak zasadnicze, że można i trzeba mówić o zwrotnym punkcie dziejów. Od lat dwustu z okładem Zachód bez przerwy i coraz mocniej parł ku Wschodowi — obecnie role się zmieniają. Równocześnie zaś zaznaczają się wyraźnie dwa odrębne oblicza kwestji wschodniej.**

Dotychczas rozumieliśmy pod tem pojęciem przeważnie tylko Wschód Daleki. Tam skupiało się to, co określono mianem „żółtego niebezpieczeństwa“, tam od lat czterdziestu (a w ostatnim czasie w tempie szczególnie przyspieszonem) wznoszą się coraz potężniejsze zręby imperjum Japonji, jako przewodniczki i organizatorki całej wschodniej połaci kontynentu azjatyckiego.

Teraz zaś z rosnącą siłą zaczyna pojawiać się na horyzoncie kwestja Wschodu Bliskiego — kwestja mahometańska. To, co się dzieje w Egipcie, Palestynie, Syrji, nad Eufratem, to nie są rzeczy oderwane od siebie, ale fragmenty tejsamej całości. Islam, który aż do naszych czasów, aż do wojny światowej włącznie, był w ciągłym odwrocie, teraz nabrał śmiałości i zaczyna przechodzić do kontrofensywy.

Dla Europy jest to objaw szczególnie niepokojący. Boć sprawy Dalekiego Wschodu dotyczą ostatecznie tylko imperjalnych interesów Anglji i Rosji. Hordy mongolskie, choć w średniowieczu parły na całą Europę, a i potem przez parę wieków niepokoiły stale Polskę i kniaziów moskiewskich, nie miały instynktów zdobywczych, ale tylko rabunkowe. Ich wyprawy, oparte na podkładzie ekonomicznym: szukania zdobyczy, były do pewnego stopnia temsamem, czem jest obecnie... sezonowa emigracja zarobkowa. Nie inne są i dziś cele rasy mongolskiej, której głównem dążeniem jest ekspansja dla poprawy materjalnych warunków bytu.

Mahometanizm natomiast był zawsze nietylko wojujący, ale i zdobywczy. Zmuszony ustępować Europie póki, choć kłócąca się z sobą, była wobec niego solidarna, teraz znalazł się w obliczu nowej, korzystnej dla siebie sytuacji, mogąc tylko wygrywać na konflikcie angielsko - włoskim, a w Rosji, która dawniej ciągle marzyła o opanowaniu Konstantynopola, mając dziś gorliwego poplecznika wszelkiej irredenty i ruchów emancypacyjnych. Dla Europy nowa zapora od wschodu, wyrastająca tuż pod jej bokiem, kryje w sobie o wiele bezpośredniejsze niebezpieczeństwa, niż Wschód Daleki.

Czy kryje ona możliwość wznowienia dawnej agresywności wojennej? Oczywista, że narazie jeszcze nie, gdyż w tej chwili mahometanizmowi chodzi tylko o zahamowanie ekspansji europejskiej. Ale gdy okrzepnie, a w Europie będzie rósł chaos przeciwieństw, otworzy się i jemu możliwość powrotu do roli czynnej, bezpośrednio wpływającej na losy Europy.

Problem palestyński jest punktem węzłowym, w którym nietylko skupiają się najżywotniejsze interesy Anglji i żydostwa (w razie bankructwa imprezy palestyńskiej, żydzi przegrają swoje dążenia nacjonalistyczne), ale który staje się także kamieniem probierczym dla całej rasy białej: czy nie będzie musiała, z nieuchronnością fatalizmu dziejowego, wycofywać się z wszelkiej ekspansji w kierunku wschodnim?

Sensacyjne motywy wyroku

w procesie o liczniki telefoniczne

W dniu wczorajszym ogłoszone zostały obszerne motywy wyroku w głośnym procesie wytoczonym przez jednego z abonentów stołecznej sieci telefonicznej, adw. Karena przeciwko Polskiej Akcyjnej Spółce Telefonicznej o zwrot nadpłaconych sum wskutek wadliwego działania liczników i o zobowiązanie P.A.S.T-y do zainstalowania liczników domowych.

Sąd oddalając pozew uznał, iż ekspertyza i zeznania świadków nie wykazały złej wiary P. A. S. T-y. Różnice w obliczeniach dokonywanych przez abonentów samorzutnie przypisuje Sąd niedostatecznym zabezpieczeniem aparatów przed domownikami i niedokładnemu notowaniu rozmów. Sąd podnosi ponadto, że wprowadzenie systemu licznikowego wywołało nietylko w Polsce, lecz i innych krajach europejskich w pierwszym okresie ich stosowania tendencję do procesowania się.

Ma być to wynik niezrozumienia techniki obliczania ilości rozmów nadkontygentowych.

Proces o liczniki telefoniczne nie skończy się w I-szej instancji, gdyż inicjator sprawy wnosi apelację od wyroku Sądu Grodzkiego, Oddział VI. Sprawa ta będzie ponownie rozpoznana w połowie lipca w wydziale odwoławczym Sądu Okręgowego w Warszawie.

Jeszcze w bieżącym tygodniu

zapadnie wyrok w sprawie zajść na Politechnice

W związku z zakończeniem postępowania dowodowego i dokończenia przesłuchiwania świadków zajść na Politechnice Warszawskiej, rektor Warchałowski przekazał przedłożone mu akta sprawy prof. Paszkowskiemu, zlecając jednocześnie jaknajrychlejsze zapoznanie się z niemi i osądzenie winnych. W motywach powyższej decyzji rektor oświadczył, że uważa za wskazane jaknajrychlejsze zakończenie powyższej sprawy.

W związku z tem w kołach studenckich panuje przekonanie, że wyrok sędziego dyscyplinarnego zapadnie w bieżącym tygodniu.

Studenci medycyny

wzmocnili narodowy stan posiadania

Na Uniwersytecie warszawskim J. P. oddawna odbywa się walka o rząd w Kole Medyków. Walka jest trudna, gdyż młodzież sanacyjna potrafi świetnie wykorzystać przy wyborach głosy należących do Koła Medyków podchorążych wojskowej „sanitarki".

Przed kilku dniami w głosowaniu podczas wyboru nowych władz Koła Medyków na 440 głosujących oddano 183 głosy na kandydatów obozu narodowego. Na 20 miejsc w zarządzie narodowcy zdobyli 8, na 7 miejsc w komisji kondycyjnej — 3 i na 6 miejsc w sądzie —2. Ogółem narodowcy zdobyli 13 mandatów.

Z ramienia bloku narodowego do władz Koła weszli pp.: H. Suchowierski, Eug. Rakowski, Z. Bratkowska, J. Niemiesko, J. Hellmann, Wład. Kulesza, F. Loth, B. Michalski, I. Hagmajer, C. Karaszewski, H. Zawadzka, St. Wyszyński i St. Witkowski.

W porównaniu do zdobytych w roku ubiegłym siedmiu mandatów, tegoroczne wyniki wykazały dalszy postęp wpływów narodowych na medycynie.

45.000 chłopów w pochodzie

Obchody Stronnictwa Ludowego

w całym kraju

Do Warszawy nadeszły pierwsze relacje o przebiegu obchodów „święta ludowego". Przez 2 dni ubiegłych Zielonych Świąt miasta, miasteczka i wsie w całym kraju były widownią wielkich manifestacyj ludowych, zorganizowanych przez Stronnictwo Ludowe.

Według dotychczasowych obliczeń, więcej jak 1 miljon chłopów demonstrowało w Zielone Święta pod sztandarami ludowemi. „Święto ludowe" miało wszędzie przebieg spokojny, porządek utrzymywała wszędzie włościańska straż bezpieczeństwa.

Największe rozmiarami obchody „święta ludowego" odbyły się w Małopolsce. W Jarosławiu demonstrowało 45 tysięcy chłopów, na czele pochodu przez ulice miasta jechało 100 cyklistów i 1850 jeźdźców banderji konnej. Poświęcono 41 nowych sztandarów. W Przeworsku brało udział w obchodzie „święta ludowego" — 20 tysięcy, w Łańcucie — 20 tysięcy, w Limanowej — 50 tysięcy, w Bochni — 40 tysięcy, w Nowym Sączu — 40 tysięcy chłopów.

W miejscowości Bośnia (powiat Wadowice) demonstrowało 12 tysięcy, w miejscowości Borek Wielki (pow. Ropczyce) — 7 tysięcy, w miejscowości Brzegi (pow. Kraków) — 10 tysięcy, w miejscowości Biała (pow. Maków) — 6 tysięcy chłopów.

Dalsze doniesienia o mainfestacjach ludowych w Małopolsce napływają.

Na terenie Kongresówki obchody „święta ludowego" odbyły się w wielu powiatach. W Łowiczu wzięło udział w manifestacji ludowej — 10 tysięcy, w Lublinie — 5 tysięcy, w Opocznie — 5 tysięcy, we Włocławku — 3 tysiące, w Łukowie — 5 tysięcy chłopów. W powiecie warszawskim odbyły się 4 obchody „święta ludowego", w których uczestniczyło łącznie około 10 tysięcy chłopów. W miejscowości Mniszek (pow. Radom) „święto ludowe" zgromadziło 10 tysięcy chłopów, w tem 380 członków banderji konnej.

Brak jest dotychczas relacji z wielu powiatów Kongresówki i z Wielkopolski. Znawcy ruchu ludowego twierdzą, iż w tym roku po raz pierwszy od wielu lat obchody „święta ludowego" zgromadziły tak wielkie masy uczestników, co jest dowodem rosnącego ruchu organizacyjnego i politycznego na polskiej wsi.

Na niektórych zebraniach zamiast przemówień nagrywano płyty gramofonowe z przemówieniami. W ten sposób przemawiały osoby nieobecne na zebraniach.

Obniżyć kary

Okólnik ministerstwa spraw wewn.

Ministerstwo Spr. Wewn. wydało okólnik, dotyczący wymiaru grzywien i kar administracyjnych.

Przypominając dotychczas wydane zarządzenia w tej sprawie, okólnik z naciskiem podkreśla, że wymiar kar powinien być dostosowany do obecnego ogólnego położenia gospodarczego i indywidualnych warunków materjalnych ukaranego. Z reguły zatem, gdzie nie zachodzi zła wola należy stosować najniższy wymiar kary. W związku z tem okólnik zaleca pp. wojewodom, komisarzowi rządu na m. st. Warszawę i starostom obniżyć dotychczas przyjęte wymiary kar.

Zakaz wystawiania broni

w sklepach warszawskich

Władze administracyjne w stolicy wydały bezwzględny zakaz wystawiania na widok publiczny na witrynach sklepowych broni palnej jak rewolwerów, karabinów i t. p. Wyjątek stanowią dubeltówki myśliwskie. Ponieważ zakaz ten był często omijany, na właścicieli sklepów nakładane będą w razie ujawnienia podobnych wykroczeń grzywny do 3.000 zł. i karę aresztu do 3 miesięcy.

Sklepy z bronią obowiązane są ponadto odpowiednio zabezpieczyć posiadaną na składzie broń palną przez zamykanie jej w szafach żelaznych.

Front ludowy obejmuje władzę

Ożywiony tydzień polityczny

PARYŻ, 2. 6. Pełny miesiąc od wyborów do nowego parlamentu upłynął we Francji na przygotowywaniu zmiany rządu, Korzystając z faktu, że kadencja poprzedniej Izby upływała dopiero 31 maja nie śpieszono się i p. Blum w długiej serji konferencyj opracowywał skład i program nowego gabinetu. Dopiero tydzień bieżący przyniesie realizację rządów Frontu Ludowego.

W NOWEJ IZBIE

PARYŻ, 1. 6. Pierwszy dzień 16-ej legislatury rozpoczął się od inauguracyjnego posiedzenia izby deputowanych, w czasie którego najstarszy wiekiem dep. Salles wypowiedział dłuższe okolicznościowe przemówienie, wzywając do zachowania zgody wewnętrznej.

Komuniści i socjaliści powstrzymali się od wszelkich manifestacyj. Jedyną demonstracją było wystąpienie sufrażystek francuskich, które z galerji rzucały ulotki, domagające się przyznania kobietom praw wyborczych.

Posiedzenie miało charakter czysto formalny i trwało tylko pół godziny, poczem sesja została odroczona do środy. W tym czasie nastąpi sprawdzenie prawomocności mandatów, poczem odbędą się w czwartek wybory przewodniczącego, 6-ciu wiceprzewodniczących, 12 sekretarzy i 3 kwestorów. Walka o stanowisko przewodniczącego rozegra się pomiędzy Herriotem, a b. przewodniczącym Bouissonem. Herriot potwierdził dzisiaj w kuluarach izby, że zgadza się na wysunięcie jego kandydatury na to stanowisko.

PROGRAM TYGODNIA

Kalendarz polityczny najbliższego tygodnia przedstawia się, jak następuje: Wtorek — prace izb nad uprawomocnieniem wyborów i pierwsze posiedzenie senatu. Środa — narady grup w sprawie wyboru prezydjum izby. Czwartek — wybór przewodniczącego izby. W tym dniu spodziewana jest również dymisja rządu Sarraut. Piątek — utworzenie rządu Bluma.

O ile wszystko pójdzie w przewidzianym rytmie, można oczekiwać w sobotę utworzenia 101-go gabinetu trzeciej republiki, któryby stanąłby przed izbą w ciągu następnego tygodnia.

NOWY RZĄD

PARYŻ, 2. 6. W nowym rządzie Blum zatrzyma jedynie stanowisko premjera, powierzając Daladier'owi kierownictwo jednolitego ministerstwa obrony narodowej oraz zastępstwo premjera.

W zjednoczonem ministerstwie obrony narodowej utworzone będą trzy podsekretarjaty stanu dla armji, marynarki wojennej i lotnictwa. (Rucart — armja, Campinchi — marynarka wojenna i Cot — lotnictwo).

Pozatem utworzone będzie „ministerstwo spraw zagranicznych i kolonij zamorskich", na czele którego stanie deputowany Delbos, mając do pomocy podsekretarzy stanu: dla spraw północno - afrykańskich — dep. Vienot oraz dla ogólnych kwestyj kolonjalnych — dep. de Tessan. Paul Boncour zachowa stanowisko przedstawiciela Francji w Lidze Narodów.

„Echo de Paris" omawiając projekty przyszłego rządu w dziedzinie obrony narodowej podkreśla, iż Daladier uzyskał aprobatę Bluma na nieskracanie czasu służby wojskowej do jednego roku. Nowy minister obrony narodowej zamierza natomiast wnieść przy najbliższej okazji projekt ustawy w sprawie upaństwowienia lub przynajmniej silnej państwowej kontroli nad przemysłem wojennym.

KONGRES SOCJALISTÓW

PARYŻ, 2. 6. Kongres socjalistyczny zakończył się uchwaleniem rezolucji, która podkreśla, że przebycie pierwszego etapu, polegającego na ujęciu władzy w swe ręce, socjalizm we Francji doprowadzi do gruntownej przebudowy ustroju i zniesienia kapitalizmu.

LIKWIDACJA STRAJKU

PARYŻ, 2. 6. Wszystkie zakłady metalurgiczne, w których uwzględniono żądania robotników wznowiły pracę. Pozostaje jeszcze około 5000 strajkujących, zajmujących warsztaty fabryk, których właściciele nie dali dotychczas odpowiedzi. Żadnych incydentów nie zanotowano.

Tygodnik „Lu"

zakazany w Polsce

Władze administracyjne zdecydowały odebrać debit w Polsce znanemu francuskiemu wydawnictwu „Lu".

Tygodnik „Lu" stanowi przegląd prasy całego świata i jest jednem z najbardziej rozpowszechnionych czasopism europejskich. Powodem umieszczenia „Lu" na liście wydawnictw zakazanych w Polsce, były przedruki z innych wydawnictw objętych podobnym zakazem, jak również tendencyjne oświetlanie różnych wydarzeń w Polsce w formie komentarzy do przedrukowywanych artykułów.

Nieuzasadnione obciążenie

właścicieli placów na przedmieściach

Wczoraj odbyło się posiedzenie Tow. Przyjaciół Grochowa, na którem poruszono m. in. sprawę projektu ustawy o parcelacji terenów podmiejskich. Projekt ustawy przewiduje, by plan regulacyjny sporządzali sprzedawcy placów przekraczających swym obszarem 1 ha, a nie jak dotychczas miasto. Zdaniem zebranych projekt ten nie miałby wpływu na ruch budowlany w śródmieściu, gdzie wolnych placów o przestrzeni 1 ha niema, natomiast uderzyłby bardzo dotkliwie w przedmieścia, gdzie place są tanie a koszta sporządzenia, planów regulacyjnych wysokie.

W powyższej sprawie Tow. Przyjaciół Grochowa wystąpi do władz ze specjalnym memorjałem.

Zamordowała 10-letnie dziecko

z nienawiści do rodziny narzeczonego

LWÓW, 2. 6. Borysław wstrząśnięty został niebywałą zbrodnią. Przed kilku dniami wyszła z domu do szkoły 10-letnia uczennica szkoły powszechnej w Borysławiu Katarzyna Jarenko, córka Antoniego, kowala, zajętego w „Malopolsce". Dziewczyna do wieczora, do domu nie wróciła, wobec czego, ojciec rozpoczął poszukiwania, które jednak nie dały rezultatu.

Nie mogąc trafić na ślad zaginionej Jarenko zwrócił się o pomoc do telepaty - jasnowidza, który oświadczył, iż z córką Jaremki „źle się dzieje". Niezależnie od poszukiwań ojca, policja wdrożyła energiczne dochodzenia, które wkrótce uwieńczone zostały pozytywnym rezultatem.

Ustalono, że Katarzynę Jarenko utopiła 23-letnia, Ludwika Mraczkowska córka wiertacza z „Małopolski".

Mraczkowska była zaręczona z bratem Jarenkówny, Władysławem. Rodzina jednak narzeczonego, przeciwna była małżeństwu. Na tem tle dochodziło do sprzeczek pomiędzy narzeczonymi. W trakcie ostatniej kłótni Mraczkowska podenerwowana, oświadczyła narzeczonemu, iż zemści się na jego rodzinie tak, iż popamiętają ją na całe życie.

Groźbę swą zrealizowała. W podstępny sposób zwabiła dziewczynę na przechadzkę i zaprowadziwszy ją w stronę rzeki popchnęła w odmęty.

Zbrodniarkę, która w trakcie dochodzeń przyznała się do popełnienia makabrycznej zbrodni, osadzono w więzieniu.

Zamiast pracy

znalazła hańbę

Pochodząca z Łomży Irena Orzechowska przyjechała do stolicy w poszukiwaniu pracy. Nie mając zapewnionego miejsca na nocleg, błąkała się po ulicach miasta, a pod wieczór przygodnie napotkany niejaki Walerjan Różalski, robiący wrażenie solidnego obywatela, zaproponował jej wygodny nocleg w oddalonej dzielnicy miasta, mianowicie na Zdobyczy Robotniczej.

Nie przeczuwająca niczego złego, Orzechowska udała się tam wraz z przybyłym z Łomży swym przyjacielem. Na miejscu zastali oboje znanych na Zdobyczy awanturników, Rajmunda Wróblewskiego i Józefa Sobierajskiego, którzy zmiejsca wyrzucili z mieszkania przyjaciela Orzechowskiej, a na niej dopuścili się gwałtu. Miejscowy komisarjat policji zaalarmowany przez owego przyjaciela biednej niewiasty, wysłał na miejsce posterunkowych, którzy obu zbrodniarzy ujęli.

W międzyczasie, zanim doszło do rozprawy sądowej, Orzechowska zmarła. Sąd Okręgowy skazał obu gwałcicieli na karę po półtora roku więzienia.

Płace na robotach publicznych

będą utrzymane bez zmian

Dyrekcja Funduszu Pracy wydała okólnik do wszystkich biur wojewódzkich w sprawie wynagrodzeń przy robotach publicznych. Okólnik ten podkreśla, iż należy utrzymać bez zmian dotychczasowe stawki wypłacane robotnikom fizycznym i pracownikom umysłowym, przy równoczesnem utrzymaniu czasu pracy.

Zmniejszenie 8-godzinnego dnia pracy równałoby się ukrytemu podwyższeniu płac. Wskazanem jest natomiast uruchamianie oddziałów pracujących w kilku turnusach, co dałoby zatrudnienie większej liczbie bezrobotnych.

„Queen Mary" nie pobiła

rekordu „Normandie"

NOWY JORK, 1. 6. Angielski olbrzym transatlantycki „Quen Mary", odbywający swą pierwszą podróż do Ameryki, przybył dziś o godzinie 20 min. 7 do Nowego Jorku.

Wbrew ogólnym oczekiwaniom, „Quen Mary" nie ustanowiła w czasie pierwszej podróży nowego czasu rekordowego, gdyż odbyła podróż z Cherbourga do Nowego Jorku w 4 dniach, 12 godzinach i 26 minutach. Przeciętna szybkość wynosiła 29.133 węzłów na godzinę, pozostając niżej szybkości przeciętnej, ustanowionej przez francuski statek „Normandie". Podkreślają jednak, że powodem niezdobycia błękitnej wstęgi oceanu były niekorzystne warunki atmosferyczne.

Na powitanie „Quen Mary" pojawiło się w porcie nowojorskim kilkaset tysięcy widzów. Zbliżający do portu statek eskortowało 40 samolotów.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 2 czerwca

Dewizy: Holandja 359.30 (sprzed. 360.02, kup. 358,58); Berlin 213.45, sp. 213.98, k. 212.92; Bruksela 89,95, sp. 90.13, k. 89.77; Gdańsk sp. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga sp. 118,99, k. 118.41; Helsingfors sp. 11,75, k. 11.69; Londyn 26,59; sp. 26,66, k. 26,52; Madryt sp. 72.70, k. 72.40; Nowy Jork sp. 5.33 i jedna ósma, k. 5.30 i trzy ósme; Nowy Jork (kabel) 5.32, sp. 5.33¼, k. 5.30¾; Oslo 133.50, sp. 133.83, k. 133.17; Paryż 35.01, sp. 35.08, k. 34.94; Praga 22.00, sp. 22.04, k. 21.96; Sztokholm sp. 137,43, k. 136,77; Zurych 171,85, sp. 172,19, k. 171.51; Wiedeń sp. 100.00, k. 99,60; Montreal sp. 5.30½, k. 5.28; Medjolan sp. 42,10, k. 41.80.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 59,00 (po 500 dol.) 59,75 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 68,00, II em. 68,75; 4 proc. państw. poż. premj. dol. 50.00; 5 pr. konw. 52,75—53,00; 6 proc. poż. dol. 77,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. BGK. 94,00 i 8 proc. oblig. Kom. BGK. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. BGK. i 7 proc. oblig. Kom. BGK. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rol. 94,00; 7 proc. L. Z. Banku Rol. 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polskiego funtowe 94.50 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie serja V 45,25—46,00—45,75; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja K 46.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 55,50—55,75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54,00—53,63—54,00; 5 proc. m. Siedlec 28,00—27,00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 55.75.

Akcje: B. Polski 104.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 29,50; Węgiel 14,50; Lilpop 13,00—13,50—13,25; Starachowice 35,50—35,75—35,25; Haberbusch 43,50.

Tendencja dla dewiz, pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj mocniejsza. Rubel srebrny 1.60; gram czystego złota 5.9244.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poz. z r. 1925 (Dillonowska) 88.00—87.00 (w pr.); 7 proc. poż. śląska 69,50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (magistrat) 67.50 (w proc.); 3 proc. poż. prem. bud. 26.50; 4 proc. poż. prem. inwest. 53,25

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 23—23,50, zbierana 22.50—23, żyto I-szy stand. 14.25—14.50, II-gi stand. 14—14,25, owies I-szy st. 15.75—16.25, owies I-A stand. 16.25—16.50, owies II-gi st. 15.25—15.75, jęczmień browarny 15.50—15.75, gat. II-gi 15.25—15.50, gat. III-ci 15—15.25, gat. IV-ty 14.75—15, groch polny 17.50—18.50, Victoria 23—30, wyka 22—23, peluszka 22—23, seradela podwójnie czyszczona 28—30, łubin niebieski 10—10.50, żółty 12.50—13, rzepak zimowy 41.50—42.50, rzepik zimowy 40.50—41.50, rzepak letni 40.50—41.50, rzepik letni 41—42, siemię lniane 36—36.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 105—120, czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 145—155, biała surowa 60—70, bez kanianki o czyst. 97 proc. 80—100, mak niebieski bez obrotów 59—61, ziemniaki jadalne 3.25—3.75, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 36—38, gat. I-A 34—36, gat. I-B 33—34, gat. I-C 32—33, gat. I-D 31—32, gat. II-A 30—31, gat. II-B 28—30, gat. II-D 25—26, gat. II-F 24—25, gat. II-G 23—24, pszenna pastewna 16—17, żytnia gat. I-y wyciągowa 22.50—23.50, gat. I-szy do 50 proc. 22.50—23.50, gat. I-szy do 65 proc. 21.50—22.50, gat. II-gi 18—18,50, razowa 18—18,50, poślednia 14—14.50, otręby pszenne grube 12—12,50, pszenne średnie 11—11.50, miałkie 11—11,50, żytnie 11—11.50, kuchy lniane 17.50—18, rzepakowe 14.50—15, śruta sojowa 22.50—23.

Dzisiejsze uroczystości

na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie

Godz. 9—9.30 — uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana w obecności P. Prezydenta Rzplitej.

Godz. 8—10 — nabożeństwa, urządzane przez wszystkie wyznania.

Godz. 10 — defilada. Przyjazd Pana Prezydenta na pole Mokotowskie i odebranie raportu.

Godz. 10.10 — przegląd przez Pana Prezydenta Rzplitej młodzieży szkolnej.

Godz. 10.30—12 — defilada wojska i p. w.

Godz. 12.03 — przemówienie ministra oświaty do młodzieży szkolnej.

Godz. 16.30 — przyjęcie hołdu przez Pana Prezydenta Rzplitej na stadjonie Wojska Polskiego od sportu stołecznego z udziałem p. w.

Godz. 17.30—20 — składanie życzeń przez obywateli m. st. Warszawy Panu Prezydentowi Rzplitej na Zamku Królewskim.

Godz. 20—20.30 — hołd społeczeństwa. Zbiórka organizacyj społecznych i zawodowych na pl. J. Piłsudskiego.

Godz. 20.35 — przemówienie przewodniczącego komitetu stołecznego, prez. St. Starzyńskiego.

Godz. 20.45 — wymarsz zebranych pochodem na Zamek.

Godz. 21.15—22 — widowisko pod gołem niebiem na rynku Starego Miasta.

Organizacje społeczne i zawodowe wezmą udział w następujących uroczystościach:

DEFILADA

W defiladzie wojska i p. w. na polu Mokotowskiem. Wstęp na pole Mokotowskie za biletami, które wydawane były dn. 30 b. m., t. j. w sobotę, w zarządzie miejskim między godz. 9 a 12 na podstawie pisemnych upoważnień organizacyj. Zbiórka osób, które otrzymały bilety wstępu na pole Mokotowskie wyznaczona została, ze względu na przyjazd P. Prezydenta Rzplitej punktualnie na godz. 9.30. Organizacje społeczne, posiadające sztandary, a nie biorące udziału w defiladzie, delegują na pole Mokotowskie poczty sztandarowe, składające się z chorążego i 2-ch delegatów. Wstęp dla pocztu sztandarowego bez biletów, gdyż legitymacją dla pocztu jest sztandar.

HOŁD SPOŁECZEŃSTWA NA ZAMKU

Organizacje zbierają się na pl. J. Piłsudskiego o godz. 20. Ustawienie organizacyj nastąpi według następujących rzutów, skierowanych frontem do grobu Nieznanego Żołnierza:

I rzut obejmie część placu od ul. Wierzbowej wzdłuż ul. Ossolińskich. W rzucie tym ustawią się: stołeczny komitet uroczystości in corpore oraz wszyscy chorążowie ze sztandarami bez asysty;

II rzut, ustawiony równolegle do pierwszego wypełni Federacja P. Z. O. O.;

III rzut, ustawiony równolegle do poprzedniego, przeznaczony jest dla organizacyj p. w. i dla sportu stołecznego;

w IV rzucie zostaną pomieszczeni pracownicy władz i instytucyj rządowych;

w V — pracownicy samorządowi;

w VI — związki i grupy pracownicze;

w VII — związki zawodowe i grupy pracownicze;

VIII rzut przeznaczony jest dla Zw. Tow. Przyjaciół Wielkiej Warszawy;

IX — dla rzemiosła;

X — dla innych organizacyj społecznych.

Organizacje wchodzą na plac: 1) placykiem koło Komendy Miasta, 2) ulicą Królewską, 3) ul. Mazowiecką oraz 4) ul. Wierzbową. Ulica Ossolińskich będzie dla wchodzących na pl. J. Piłsudskiego zamknięta, albowiem tą ulicą odbędzie się wymarsz z placu.

Organizacje biorące udział w pochodzie, winny być zaopatrzone w pochodnie, które z chwilą nadejścia zmroku zostaną zapalone. Organizacje, posiadające orkiestry, przybywają na zbiórkę wraz z niemi.

Po ustawieniu się zebranych według wyżej wskazanego porządku na placu J. Piłsudskiego, okolicznościowe przemówienie wygłosi przewodniczący stoł. komitetu uroczystości jubileuszowych, prezydent m. st. Warszawy St. Starzyński, poczem pochód ruszy z hołdem na Zamek przez ul. Ossolińskich, Krak. Przedm., bramą zamkową od ul. Nowy Zjazd przez dziedziniec zamkowy, bramą senatorską, przez dziedziniec gospodarczy, bramą św. Jańską, ul. Św. Jańską na rynek Starego Miasta.

Na dziedzińcu zamkowym ustawione będą pomiędzy obiema bramami stoły, na które w czasie przemarszu organizacje składać będą adresy hołdownicze wraz z wiązankami kwiatów.

Na zakończenie uroczystości jubileuszowych odbędzie się na rynku Starego Miasta widowisko pod gołem niebem.

Na stronie 4-ej dajemy dalsze wiadomości o programie radjowym, koncertach w ogrodach itd.

Kraków w chorągwiach

Przygotowania do uroczystości

KRAKÓW, 2. 6. (PAT.). Dzisiaj w przeddzień uroczystego obchodu 10-lecia sprawowania urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej przez prof. dr. Ignacego Mościckiego całe miasto zostało przybrane flagami o barwach państwowych i transparentami, zdobnemi w zieleń i kwiaty.

Życzenia przez radjo

w imieniu harcerstwa

W dniu 3 b. m. o godz. 18.50 z okazji jubileuszu 10-lecia sprawowania urzędu przez Pana Prezydenta R. P. przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego woj. dr. Michał Grażyński z rozgłośni katowickiej polskiego Radja przemówi do harcerek i harcerzy, składając dostojnemu jubilatowi, który, jak wiadomo, jest protektorem Związku Harcerstwa Polskiego i żywo jego rozwojem interesuje się, wyrazy czci i hołdu w imieniu 200-tysięcznej młodzieży harcerskiej.

Ofiara urzędników BGK

Celem uczczenia 10-lecia pracy Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego personel Banku Gospodarstwa Krajowego złożył 10 tys. zł. na fundusz Obrony Narodowej.

Porządek dzienny

jutrzejszego posiedzenia Sejmu

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu, które się odbędzie jutro, we czwartek, o godz. 12-ej w południe, obejmuje pierwsze czytania kilku rządowych projektów ustaw, a mianowicie: o granicach państwa, o kredytach dodatkowych na r. 1936/37 w łącznej sumie 503.000 zł., z czego przypada 100.000 zł. na koszty związane z uroczystościami żałobnemi w Wilnie w dniu 12 maja, a 403.000 zł. na utrzymanie kontroli dewizowej na granicy, 6 ustaw ratyfikacyjnych i wreszcie projekt ustawy o pełnomocnictwach.

Przy tym ostatnim punkcie p. premjer Składkowski przedstawi prawdopodobnie program rządu.

P. Premjer Składkowski w Łęczycy

11 urzędników brakowało w biurach

W dniu 2 czerwca r. b. p. premjer Sławoj Składkowski przeprowadził o godz. 8-ej rano wizytację urzędów w Łęczycy w celu sprawdzenia punktualnego rozpoczynania urzędowania. Ponieważ okazało się, że w szeregu urzędów brakowało 11 urzędników, p. premjer Składkowski po powrocie do Warszawy zarządził wysłanie do Łęczycy komisji międzyministerjalnej w celu ustalenia stopnia winy opieszałych i postawienia odpowiednich wniosków.

Jegomość Korczak

Prasa żydowska o bojkocie w Przytyku

Żydowski „Nasz Przegląd" z okazji procesu o zajścia w Przytyku maluje w ten sposób sylwetkę działacza chłopskiego z okolic Przytyka, Korczaka, oddanego rzecznika sprawy narodowej:

„Dziś chlubi się Przytyk innemi nazwiskami. Dziś króluje tu jegomość Korczak. Tego barczystego, tęgiego chłopa o rumianych policzkach i zlekka siwiejącym zaroście zna tu każde dziecko. Zna i — usuwa się z drogi. Czemprędzej do domu, czemprędzej uciec przed tem ucieleśnieniem nienawiści i bezwzględności w walce politycznej z żydami.

Zresztą Korczaka boją się nietylko żydzi. Kornie a tchórzliwie chylą przed nim czoła okoliczni kmiotkowie. Chcieliby dotrzeć do miasteczka, sprzedać to i owo, zdobyć tak potrzebnego złocisza, dobić targu z którymś z handlujących, a tu na głównym gościńcu, niczem drapieżny sfinks mityczny broniący dostępu do grodu, wyrasta spod ziemi jegomość Korczak i zakłada swoje partyjnie usankcjonowane veto.

Jegomość Korczak zwartym pierścieniem antysemickich pikiet otoczył całe miasteczko. Jest to tak zwana „wyższa strategja", coś w rodzaju oblężenia „twierdzy", skazanej na zagładę głodową. Tylko, że tej „twierdzy" bronią nie jacyś tam zachłanni rycerze, ale smętne, bezbronne, w ciężką żałobę spowite cienie ludzkie... Ludzkie resztki po wypadkach z 9 marca.

Tem niemniej oblężenie trwa. Tem niemniej Przytyk głoduje".

Zajścia w Zgierzu

podczas wyborów do rady miejskiej

ŁÓDŹ, 1. 6. W dn. 31 maja odbyły się wybory do rady miejskiej w Zgierzu. Silną agitację wyborczą rozwinęło Stronnictwo Narodowe, posiadające w poprzedniej radzie miejskiej połowę mandatów (16). Na ulicach doszło parokrotnie do bójek między bojówkami Stronnictwa Narodowego a zwolennikami P. P. S. Policja szybko przywróciła spokój.

Najgorętsza bójka miała miejsce w godzinach popołudniowych na ul. Berka Joselewicza. Bezpośrednio po niej nastąpiło jeszcze mocniejsze starcie na Przybyłowie. Ciężko poraniony został Roman Lorenc i Stanisław Lancer. W godzinach wieczornych rozeszła się pogłoska, że Lorenc zmarł.

Stronnictwo Narodowe straciło 6 mandatów. Podział mandatów przedstawia się następująco: P. P. S. i Zw. klasowe 11, Stronnictwo Narodowe — 10, Polski komitet wyborczy — 5, Niemcy — 3, ugrupowania żydowskie — 3.

W prasie znajdujemy bliższe dane, dotyczące zajść i ich tła. „Warszawski Dziennik Narodowy" donosi:

„Socjaliści i komuniści rozpoczęli wielką agitację przy pomocy żydów. Komuniści rozrzucali nawet specjalną tajną ulotkę, w której wydali rozkaz swoim zwolennikom do głosowania na listę „wspólnego frontu". Przytem bojówki socjalistyczno - żydowskie w dniu wyborów bezkarnie utrudniały narodowcom głosowanie przez teror i napady czynne".

Lewicowy „Kurjer Poranny" pisze:

„Poprzednia Rada Miejska miała olbrzymią przewagę Str. Narodowego, gdyż na 32 mandaty 16 było w rękach t. zw. „obozu narodowego".

Toteż już na kilkanaście dni przed wyborami „Stronnictwo Narodowe" uprawiało w Zgierzu bardzo kosztowną i energiczną agitację. Chodziło o utrzymanie za wszelką cenę dotychczasowego stanu posiadania. W dniu wyborów sprowadzono z Bałut i Radogoszczy (przedmieścia Łodzi) bojówki, najlepszych swych agitatotów rozdawano wśród mieszkańców w Zgierzu bezpłatne partyjne pisma. Napór „narodowych" agitatorów i bojówek na wyborców był tak wielki, że już od rana tu i ówdzie doszło do bójek. Używano kastetów, kamieni wyrywanych z jezdni lub chodników. W pierwszej większej bójce było lżej rannych kilkanaście osób. Policja przywróciła porządek. Do poważnego i tragicznego zajścia natomiast doszło popołudniu na ul. Sienkiewicza. Ofjarą tej awantury, już krwawej, był ciężko ranny Roman Lorenc i St. Lauter, członek Polskiego Komitetu Wyborczego. Stan. Lauter dostał uderzenie nożem w plecy; odwieziony do szpitala wkrótce zmarł.

Podczas awantur policja aresztowała około 100 osób, które po wylegitymowaniu zwolniono".

W tej chwili o wynikach wyborów nic wiążącego powiedzieć nie można, gdyż nieznana jest jeszcze frekwencja wyborcza i sposób głosowania poszczególnych ośrodków polskich i żydowskich.

Proces o zajścia w Przytyku

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Zachęta, poza mostem na rzece. Komendant posterunku wezwał telefonicznie pomocy z Radomia oraz wysłał 6-ciu posterunkowych, którym udało się wypchnąć resztki tłumu poza most, aż pod kościół.

WIDOK KRWI

Wiadomość o tem, że żydzi strzelali, oraz widok zakrwawionych chrześcijan spowodowały to, że odjeżdżający do domów chłopi, porzuciwszy wozy i uzbroiwszy się w orczyki i kije, poczęli wracać i posuwać się ku miastu, wybijając po drodze szyby w oknach domów żydowskich. Najczynniejszy udział w nawoływaniu chłopów do powrotu do miasta brał oskarżony Zarychta. Policji udało się oczyścić rynek z awanturników. Tłum wepchnięto w wąską uliczkę Warszawską, żydów nie bito, gdyż ich na ulicach nie było. Do domów nie szturmowano, ponieważ policjanci idący dwoma szeregami nie pozwalali na to. Gdzieniegdzie tylko rzucono kamienie w okna domów, wybijając pojedyńcze szyby.

ZAMORDOWANIE WIEŚNIAKA

Wówczas z okna jednego z domów wysunęła się przez stłuczoną szybę ręka z rewolwerem, z którego w kierunku tłumu padła serja strzałów. W tłumie pochylił się naprzód i pobiegłszy jeszcze kilka kroków, upadł na jezdnię, 53-letni Stanisław Wieśniak. Tłum uniósł rannego w stronę mostu. Posterunkowi, którzy w momencie strzałów znajdowali się pod oknem, zmierzyli do strzelającego z karabinów, wskutek czego znikł on w głębi domu, a następnie wskoczyli do sieni tego domu, aby go schwytać.

MORDERCA

Podczas rewizji po prawej stronie okna, z którego strzelano, znaleziono trzy łuski rewolwerowe kalibru 6.35 mm. Zatrzymano Szulima Chila Leskę, którego rysopis odpowiadał rysopisowi strzelającego. Leska pierwotnie zaprzeczył, aby on strzelał, i dopiero w śledztwie przyznał iż dał trzy strzały, jednak w górę, dla odstraszenia tłumu. Rewolwer nabył w Radomiu od nieznanej osoby. Po strzałach, rzucił go do rzeki. Sekcja zwłok Stanisława Wieśniaka wykazała, że kula trafiła go w prawy bark, wskutek czego nastąpił krwotok wewnętrzny i śmierć. Z zeznań naocznych świadków wypadku wynika, iż Wieśniak padł od kuli wystrzelonej przez Leskę.

INNE STRZAŁY

Kilku świadków zeznało, iż prawie jednocześnie ze strzałami z domu Leski, dano kilka strzałów z podwórza i okna domu Świeczki. Jeszcze przedtem miano strzelać z facjaty domu Lejzora Feldberga. Świadek Musiałek widział Lejbusia Lengę, ładującego rewolwer. Widziano rewolwery i u szeregu innych żydów. Według świadka posterunkowego Nowickiego, padło zgórą około 30 strzałów.

PODNIECENIE

Kiedy trzech posterunkowych było zajętych poszukiwaniem sprawców strzałów, z domu Leski, reszta usiłowała opanować tłum. Były to jednak usiłowania bezskuteczne. Widok trupa Stanisława Wieśniaka, niesionego wśród płaczu rodziny przez całe przedmieście Zachęta, oraz wiadomości o strzelaninie ze strony żydów, podnieciły tłum i rozpętały żądzę zemsty. Przystąpiono do demolowania mieszkań żydowskich i bicia ich właścicieli. Wedle zeznań szeregu świadków, na czele tłumu, kierując nim w pewnych momentach i podburzając go do ekscesów, stali: oskarżeni Pytlewski, Olszewski, Zarychta, Wlazło i inni.

Ekscesy tłumu rozpoczęły się już na ul. Warszawskiej już w pobliżu mostu. Świadkowie stwierdzili, że podczas zajść wybitną rolę odgrywali, oprócz wyżej wymienionych, również bracia Florczakowie, Bieńkowski, Bankiewicz i Kwietniewski. Wszyscy oni wybijali szyby w oknach i szturmowali do sklepów żydowskich. Pierwszym lokalem, do którego wtargnięto na ul. Warszawskiej, była piwiarnia i mieszkanie Ruchli Milsztejn. Rozbito okiennice, wybito okno, przez które wtarknięto wewnątrz, przewrócono bufet, połamano stoły i szafy. Na tejże ulicy oskarżony Aleksander Pytlewski, pobił laską Chaję Holzman, a Józef Tkaczek laską owiniętą drutem i opatrzoną żelaznem okuciem. Moszka Mojmajla.

NA PRZEDMIEŚCIACH

Dopiero jednak na przedmieściach Zachęta i Podgajek, miały miejsce ekscesy na większą skalę. Grupy po 20 — 30 ludzi, uzbrojone przeważnie w kłonice, rozbiegły się po ulicy, wdzierając się do wnętrza domów. Zniszczono kilkadziesiąt mieszkań żydowskich, wyrywając okna i drzwi wraz z ramami, przy pomocy uderzeń sztab żelaznych, kołów, kamieni wagi kilkunastu kilogramów, nawet dyszli. Wewnątrz mieszkań i sklepów zniszczono sprzęty i towary. Zabierano je również, chociaż były to rzadkie wypadki. Gdzie dopadnięto mieszkańców, bito ich.

Liczne rodziny żydowskie uniknęły poturbowania jedynie w ten sposób, że schowały się do piwnic lub na strychy, gdzie tłum nie miał czasu lub odwagi ich szukać. Tłum operował, posuwając się od mostu ku kościołowi i dalej na Podgajek. Pokrzywdzonym udało się rozpoznać wśród napastników po jednej lub kilka osób. Świadkowie podawali nazwiska i miejsce zamieszkania tych osób, które następnie z nimi skonfrontowano.

ŚLEDZTWO

Przegląd poważniejszych wypadków przedstawia się następująco: Do mieszkania Sury Borensztajn, gdzie schroniło się kilkanaście osób, wtargnęli przez okno oskarżeni Rojek, Aleksander Pytlewski i Zieliński. Pytlewski uderzył Borensztajnową, a Zieliński i Grudzień pobili Hempla. Do mieszkania Jankla Borensztajna, wtargnęli przez okna oskarżeni Zieliński, Budzik, Pytlewski i Kszosz, niszcząc szafy, stół, i krzesła oraz bijąc Borensztajna i żonę jego kłonicami i kamieniami. W mieszkaniu i sklepie Hindy Borensztajn w innym domu, rozbito piec, łóżko, rozpruto pierzynę, złamano okna. Właścicielka poznała wśród napastników oskarżonego Kacperskiego. Zniszczono następnie mieszkanie Toberów, gdzie oskarżony Rojek pobił Lejbusia Toberę. Pobity został też Majer Tober.

Do sklepu żydówki Przybyszewiczowej wtargnęła gromada kilkunastu osób po wybiciu szyb. Wyłamano kolejno troje drzwi i pobito Izraela Przybyszewskiego, któremu złamano lewą rękę. Wśród bijących Przybyszewicz poznał oskarżonych Rojka i Wlazłę. Hindzie Haberberg rozpruto 4-ry kołdry. Estera Malc zeznała, że po wtargnięciu do jej mieszkania, bili ją Wlazło, Zarytka i inni. Oskarżeni Ślizak i Stępień pobili Gołdę Borensztajn. Do mieszkania Rachmila Płachty wdarli się oskarżeni Zarychta, Wlazło i Prasek, którzy zniszczyli sprzęty, naczynia. W piekarni Frydmana rozbito zegar i wagę. W mieszkaniu Chaji Frydman wyrwano okno. Frydmanowa znajdowała się w 5-ym tygodniu po połogu.

Szczególnie ucierpiało mieszkanie żyda Altera Kozłowskiego. Gromada 30 osób, na której czele stał osk. Krzos, wybiła kłonicami okna i drzwi. Przez okna zaczęto ciskać kamienie, rozbijając niemi zupełnie szafę, do której schował się Kozłowski z dziećmi. Zniszczono łóżka i krzesła. Pobito też służącą Kozłowskiego Chanę. Na przedmieściu Podgajek, zniszczono kilkanaście mieszkań. Do sklepu Berka Tobera wdarło się kilkanaście osób, połamało drzwi i sprzęty, a samego Toberę pobito pałkami po głowie, twarzy i rękach. Na skutek pobicia, Tober odniósł 5 ran tłuczonych głowy i duże sińce na obu ramionach. Na podłodze po najściu, pozostało 60 kamieni.

Skolei wybito okna i drzwi z futrynami w sklepie Fajgi Szuchowej, która ukryła swoje 8-ro dzieci na strychu, sama zaś stawiła czoło tłumowi w mieszkaniu. Szuchową pobili pałkami, m. in. oskarżeni Władysław Strzałkowski, Bankiewicz i Żebrak. Odniosła ona trzy rany tłuczone głowy, rozległe sińce na piersiach i plecach oraz uszkodzenie kręgosłupa. 70-letnia Jochweta Palant, wybiegła podczas rozruchów na ulicę. Tłum otoczył ją i począć bić laskami. Poznała ona wśród bijących Józefa Strzałkowskiego. Tego samego, który stał się przyczyną zbiegowiska i oporu policji na rynku.

Ponadto zdemolowano szereg innych mieszkań na Zachęcie i Podgajku, których właściciele jednak bądź byli nieobecni, bądź nie poznali napastników.

PRZED DOMEM REGULSKIEGO

Najpoważniejszy wypadek rozegrał się w domu kowala Regulskiego, przed który przyniesiono trupa Stanisława Wieśniaka. Mianowicie do mieszkania Joska Minkowskiego, po wyrwaniu okiennic i okna od podwórza, wtargnęło kilka osób, które uzbroiwszy się w orczyki i kije, zgromadziły się na dziedzińcu. Kamień, rzucony przez okno, uderzył 15-letniego syna Minkowskiego, Gawrysia, który upadł na podłogę, tracąc przytomność. Trzech pozostałych synów Minkowskiego w wieku od 6 do 14 lat, schroniło się pod łóżka.

Oboje Minkowscy wybiegli przez drzwi do sieni i tu został zabity Josek Minkowski, a na podwórzu upadła pod ciosami drągów i lasek Chaja Minkowska, która po przewiezieniu do szpitala, zmarła po upływie kilku godzin. Spod łóżka wyciągnięto 6-letniego syna Minkowskich Szmula i pobito go kłonicami po głowie. Świadkowie poznali wśród napadających oskarżonych Prusa, Kośca, Wójcika, Czubaka i Olszewskiego, dalej braci Frączkowiczów, Iwańskiego i Kwietniewskiego.

Mieszkanie Minkowskich podczas zajścia zupełnie zniszczono. W pokoju znaleziono 20 kamieni i kij złamany oraz siekierę ze śladami krwi.

Śmierć Minkowskich, pobicie ich dzieci, zniszczenie domu, wyczerpały niejako nienawiść tłumu oraz nasyciły jego żądzę zemsty. Ekscesy poczęły wygasać. W pół godziny mniej więcej po zabójstwie Minkowskich, przybyły z Radomia posiłki policyjne, które przywróciły w Przytyku porządek.

NA PIASKACH

W tym też czasie wieść o wypadkach, rozgrywających się w mieście dotarła do znajdującego się w przeciwległym końcu Przytyka na t. zw. Piaskach targowiska końskiego. Gromada młodych chłopów pod wodzą oskarżonych Gospodarczyka i Kozłowskiego pobiła Chila Bojmajla, którego usiłowano wrzucić do rzeki Radomki, a następnie pobiła uderzeniami pałek i noży handlarzy końmi Szlamę Tobera i Abrama Berkowicza. Pobito również ciężko Adama Goldberga, który rozpoznał Tkaczyka i Kozłowskiego.

Przedmioty znalezione w zniszczonych domach i służące za narzędzia przestępstw załączono do sprawy jako dowody rzeczowe. Rewizje w poszukiwaniu broni, przeprowadzone u oskarżonych i podejrzanych o strzelanie do tłumu, nie dały rezultatów.

Dokonano oględzin mieszkań, zniszczonych w znaczniejszym stopniu.

WINA

Nikt z oskarżonych nie przyznaje się do winy. Stanisław Kacprzak przyznał tylko, że chodził po ulicach wraz z 20 ludźmi, którzy tłukli szyby. Szulim Leska oświadczył, że dał trzy strzały z rewolweru na postrach. Pozostali oskarżeni bądź zeznali, że na miejscu wypadku wogóle nie byli, bądź przyznając się, że znajdowali się na tem miejscu przypadkowo, wyjaśnili, że w zajściach nie brali żadnego udziału, będąc często sami pokrzywdzeni i powołali się w tym względzie na zeznania szeregu osób, które im miały towarzyszyć w dniu krytycznym. Wyjaśnienia te jednak, wobec kategorycznych i zgodnych z okolicznościami sprawy zeznań świadków, nie mogą być brane pod uwagę.

CZERWIEC

3

ŚRODA

SŁOŃCE	
wsch.	zach.
3—19	12—49
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
18—20	1—48
dnia	Przybyło
16—31	8—48

Dziś św. Erazma
Jutro św. Franciszka

TEATRY

TEATR WIELKI: Opera nieczynna.

TEATR NARODOWY: „Głupi Jakób" Rittnera.

TEATR POLSKI: dziś i jutro „Miljonerka" Shaw'a z Modzelewską w popisowej roli tytułowej.

TEATR NOWY: dziś i jutro „Tessa" w reżyserji Węgierki.

TEATR MAŁY: dziś i jutro po raz 30-ty „Adwokat i róże" Szaniawskiego w reżyserji Zelwerowicza z Brydzińskim.

TEATR LETNI: dziś i jutro zabawna komedja „Nieusprawiedliwiona godzina" w głównych rolach z Lindorfówną i Różyckim.

TEATR KAMERALNY: „Matura" z Andrzejewską w roli głównej.

W pierwszych dniach czerwca premjera „Nieprzyjaciółki" Antonine'a.

TEATR MALICKIEJ: „Trafika p. generałowej". Wkrótce premjera „Profesja p. Warren" B. Shawa.

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14): Komedja muzyczna p. t. „Kot w worku". Jedno przedstawienie o 8-ej.

Koncerty na dzień 3 czerwca

z okazji 10-lecia urzędowania P. Prezydenta

1) **Ogród Saski** — o godz. 17.30. Orkiestra Reprezentacyjna K. P. W. pod dyrekcją T. Mayznera.

2) **Park im. Żeromskiego** — o godz. 17.30. Orkiestra Reprezentacyjna Dyrekcji Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. Leona Cymermana.

3) **Park Ujazdowski** — o godz. 17-ej oraz

4) **Łazienki obok pomnika Chopina** — Orkiestra Fabryki Karabinów pod dyr. J. Lewandowskiego i chór szkolny pod dyr. P. Zwierzyńskiego (z Czerniakowskiej 128).

5) **Plac Narutowicza** — o godz. 17.30. Orkiestra Warszawskiej Straży Ogniowej pod dyr. Fr. Szymczaka oraz chór szkolny z Walicowa 24 pod dyr. p. Baczyńskiej.

6) **Praga, skwer przy ul. Zygmuntowskiej** — o godz. 17-ej oraz

7) **Wybrzeże Kościuszkowskie** — o godz. 18.15. Orkiestra Zbrojowni Nr. 2 pod dyr. Al. Sielskiego i chór szkolny z Czerniakowskiej 128 pod dyr. p. Jasionowskiego.

8) Grochów, ul. Terespolska 34/36, plac przed Fabryką P. Z. Inż. oraz

9) **Grochów, ul. Sowińskiego**, obok kościoła o godz. 17.15. Orkiestra P. Z. Inż. pod dyrekcją C. Weimana.

10) **Powązki — Miasteczko** — o godz. 17.30 — Orkiestra Fortu Bema.

28 kolonij

dla studentów

Dla młodzieży akademickiej Warszawy będzie uruchomionych w r. b. 28 kolonij letnich z tego 5 nadmorskich i 10 podgórskich. Z kolonji tych korzystać będzie 3.400 akademików. Opłata będzie skalkulowana w granicach od 2 do 3 zł. dziennie. Akademicy, którzy nie będą mogli ponosić i tych opłat, będą mogli korzystać z pożyczek zwrotnych po ukończeniu studjów. Kolonje będą uruchomione od 1 lipca i będą czynne do 1 września.

Polskie radjo

w dziesięciolecie p. Prez. Mościckiego

Dnia 3 czerwca b. r. odbywać się będą w Warszawie wielkie uroczystości związane z dziesięcioleciem sprawowania przez prof. dr. Ignacego Mościckiego najwyższego urzędu — Prezydenta Rzeczypospolitej Polski.

Polskie Radjo bierze żywy udział w hołdzie całego społeczeństwa, udostępniając za pośrednictwem wszystkich rozgłośni radjowych wzięcie udziału w tych uroczystościach całemu krajowi. W godzinach południowych Polskie Radjo nada przemówienie p. Ministra W. R. i O. P. Wojciecha Świętosławskiego do młodzieży o życiu i pracy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego. Przemówienie to poprzedzone będzie reportażem, w którym ujęte zostaną wszystkie przedpołudniowe uroczystości ku czci prof. Ignacego Mościckiego.

Przemówienie Ministra Świętosławskiego nadane zostanie na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja punktualnie o g. 12.03. Z innych punktów programu radjowego, poświęconego dziesięcioleciu Pana Prezydenta, wymienić należy m. in. transmisję (około godz. 17.00), imponującego hołdu, jaki złożą sportowcy Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Stadjonie Wojska Polskiego. Prezes Związku Związków Sportowych, płk. Ulrych, złoży na ręce Pana Prezydenta wraz z gratulacjami, deklarację sportową, stwierdzającą, że suma przeznaczona na nagrody sportowe w roku bieżącym ofiarowane będą na Fundusz Obrony Narodowej.

Dzięki transmisji radjowej wszystkie szkoły w Polsce będą mogły wysłuchać przemówienia Ministra Oświaty na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

RADJO

ŚRODA, 3 CZERWCA 1936 R.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne.." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.05 „Parę informacyj". 7.40 Muzyka (płyty). Joachim Rossini: Uwertura do op. „Semiramida", Feliks Mendelssohn: Dwie pieśni bez słów, Jan Strauss: Perpetuum mobile, Jan Brahms: Taniec węgierski Nr. 5. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych.

11.57 Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa. 12.03 **PRZEMÓWIENIE PANA MINISTRA W. R. I O. P. PROF. DR. WOJCIECHA ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO DO MŁODZIEŻY O ŻYCIU I PRACY PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ PROF. IGNACEGO MOŚCICKIEGO.** 12.20 Muzyka lekka i taneczna z Basenu w Ciechocinku. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 „Sianokosy" — gawęda inż. Jana Rapackiego. 13.05 Dziennik południowy.

15.30 Wiad. gospod. 15.45 Teatr Wyobraźni: „Uczeń Sowizdrzała" — słuchowisko. 16.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej. K. Kurpiński: Witaj królu — polonez, R. Noel: Czar bajki, M. Barbieri: Rapsodja neapolitańska, Edward Grieg: Dwa tańce norweskie Nr. 1 i Nr. 2, Paweł Lincke: Amina — serenada egipska, Huttel: Danse lente, B. Leopold: Krakowiak. 17.00 Arje i pieśni w wykonaniu Walentyny Walewskiej. 17.25 Koncert Kameralny w wykonaniu Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego. 17.50 „Anegdoty z życia sławnych ludzi". 18.00 Pogadanka społeczna. 18.05 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert w wykonaniu Polskiej Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego z udziałem Henryka Ładosza (piosenki i przyśpiewki). 20.00 Muzyka operetkowa. (płyty). 20.30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji": „Wystawa w Łowiczu". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 I audycja chopinowska z cyklu „Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego". Wyk. Barbara Schulfriedówna. 21.30 „Białe kruki" — reportaż muzyczny Celiny Nahlik (ze Lwowa). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Trio Salonowe Polskiego Radja: Peer Lasson Crescendo. Otto Malling Bethlehen. Stefan Heller Tarantella. Władysław Górzyński Kołysanka. Władysław Szpilman Walc — intermezzo, J. Szekacs Serenada. Piotr Czajkowski: Pieśń bez słów. 22.45 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe Club"

Czwartek, dn. 4 czerwca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne"... 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dziennik poranny. 7.35 „Parę informacyj". 7.40 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert w wykonaniu zespołu Haliny Adamskiej. P. Czajkowski: Suita liryczna (część I i II), O. Nedbal: Valse triste, H. Arends: Wschód słońca, Kalinnikow: Elegja, G. Becce: Siciliana, T. Joteyko: Frottola italiana z op. „Zygmunt August", R. Leoncavallo: Szmer morza. 12.50 Chwilka gosp. domowego. 13.05 Dzien. połud.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Wywiad" Kazimierza Piekarczyka — opowiadanie. 16.40 Piosenki dla dzieci. 16.15 Koncert Orkiestry Filharmonji Warszawskiej: Stanisław Moniuszko: Uwertura do op. „Hrabina". Zygmunt Noskowski: Pieśni i tańce ludowe. Władysław Żeleński: Antrakt z op. „Wit Stwosz". Ignacy Paderewski: Album tatrzański. J. Svendsen: Rapsodja norweska. Leo Fall: Walc z opt. „Księżniczka dolarów". Bolzoni: Menuet. Jan Brahms: Dwa tańce węgierskie. Armas Järnefelt: Kołysanka. Jan Strauss: Dzienniki poranne — walc. Karol Namysłowski: Mazur „Kuba Jurek". 17.50 „Higjena odżywiania dziecka w lecie" — pogadanka. 18.00 „Jak spędzić święto?" 18.10 „Życie kultur. i art. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.45 Wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Kameralny Teatr Wyobraźni: premjera słuchowiska oryginalnego „Znów tajemnicza fala! Przerywamy audycję!" 19.30 Recital fortepianowy Janiny Familier-Hepnerowej. 20.00 Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie. „Konkurs Armji Polskiej". (Transmisja fragmentów ze Stadjonu Łazienkowskiego). 20.30 „Skrzynka techniczna". 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Nasze pieśni" w wykonaniu Maurycego Janowskiego. 22.00 Transmisja zakończenia meczu piłkarskiego. Reprezentacja P. Z. P. N. — Admira (Wiedeń) (pł.). 22.15 Wiadomości sportowe. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Muzyka salonowa i taneczna (pł.).

Z miasta

40 POSAD DLA KIEROWCÓW

Związek właścicieli dorożek samochodowych w Warszawie otrzymał zapotrzebowanie na 40 kierowców. Praca nie będzie stała. Zgłoszenia kandydatów niekaranych za wykroczenia przyjmuje Związek (Leszno 60) najpóźniej do soboty rano.

ZA JAZDĘ KAJAKIEM BEZ UPRAWNIEŃ

Starostwo grodzkie prasko-warszawskie skazało inż. Bronisława Wertheima (Ciepła 6), Ludwika Tłustego (Żytnia 20), Abrama Żurawicza (Dzielna 18) i Józefa Szwarca (Miła 19), każdego na 3 dni bezwzględnego aresztu za jazdę kajakami po Wiśle bez uprawnień.

PODPALACZE ULICZNI

Coraz częściej zachodzą wypadki wrzucania do ulicznych koszów do śmieci palących się zapałek. Byłoby pożądane surowe karanie za wybryki.

PRZEBUDOWA PAŁACU

Rozpoczęto roboty związane z przebudową lewego skrzydła pałacu prezydjum Rady Ministrów, analogicznie do dokonanej w r. z. przebudowy prawego skrzydła. Przebudowa polegać będzie na gruntownym remoncie wewnętrznym, mianowicie między in. na zamianie stropów i wzmocnieniu całego budynku. Roboty potrwają przez cały sezon budowlany.

EMERYCI RADZĄ

W czwartek, 4 b. m. odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków i delegatów oddziałów Stowarzyszenia emerytów w Warszawie. Oprócz części sprawozdawczej, dokonane będą wybory władz oraz omówione aktualne bolączki emerytów.

103.533 OSÓB POBIERA RENTY WYPADKOWE

Jak wynika z ostatnich obliczeń w pierwszym kwartale r. b. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił łącznie 10,545,032 zł. z tytułu świadczeń ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych. W marcu r. b. wypłacono z tego tytułu 3,405,512 zł. (rent wypadkowych, wdowich, sierocych i innych członków rodzin). Liczba rent wynosiła w marcu 103,533.

WYSTAWA PRAC STUDENTÓW

6 czerwca r. b. o 12-ej otwarta będzie wystawa prac studentów Akademji Sztuk Pięknych w gmachu Akademji (Wybrzeże Kościuszkowskie 37).

Wystawa otwarta od godz. 11-ej do 18-ej trwać będzie do dnia 24 czerwca r. b.

PRZYRZĄDZANIE POTRAW JARSKICH

W związku ze zjazdem delegatów Związku pań domu, oddział warszawski Związku urządza w środę 3 b. m., o godz. 17 m. 30 przy ul. Nowy Świat 9 dwa ostatnie przed wakacjami pokazy: 1) przyrządzania potraw jarzynowych (sałatek i surówek) oraz 2) podziału mięsa.

WYSTAWA RÓŻ W ŁAZIENKACH

Staraniem Centr. Pol. Zw. Ogrodniczych w połowie czerwca urządzona zostanie w Starej Pomarańczarni w Łazienkach wystawa róż w związku z 30-leciem istnienia Związku.

PRZYMUSOWA LIKWIDACJA SZKOŁY

Kuratorjum szkolne zamknęło prywatną powszechną szkołę religijną Szlamy Gelbluma przy ul. Pańskiej Nr. 3. Likwidacja szkoły nastąpiła spowodu braku odpowiednich urządzeń. Ma ona być zwinięta z końcem b. r. szkolnego.

Zwolnienia od zajęć

w dniu dzisiejszym

W związku z uroczystym obchodem 10-lecia sprawowania urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej przez p. prof. Ignacego Mościckiego, prezydent miasta wydał następujące zarządzenie:

Dzień 3 czerwca będzie wolny od zajęć służbowych, z tem jednak, że praca w instytucjach o ruchu ciągłym winna być utrzymana, przyczem pożądanem jest, aby w pierwszym rzędzie zwalniani byli pracownicy, należący do klubów sportowych i zajmujący się czynnie sportem; o godz. 19-ej rozpocznie się zbiórka wszystkich pracowników miejskich na Placu Teatralnym, skąd o godz. 19,30 nastąpi wymarsz całej grupy w szyku czwórkowym na Plac Marszałka Piłsudskiego.

Musimy mieć tańsze warzywa!

Czy będą uruchomione tramwaje transportowe?

Polski związek producentów warzyw, który eksploatuje targowisko hurtowego handlu warzywami, zwrócił się ostatnio do władz z projektem ułatwienia przewozu kilkutysięcznej rzeszy handlujących warzywami, którzy codziennie w bardzo wczesnych godzinach, udają się na targowisko przy ul. Grójeckiej 95-c i po zakupie towaru wracają dorożkami konnemi, względnie taksówkami z koszami różnego gatunku warzyw. Autorzy memorjału proponują uruchomienie nocnych tramwajów osobowych oraz towarowych wozów tramwajowych, gdyż obecny sposób przewozu obciąża nadmiernie ceny warzyw, wpływając temsamem na zmniejszenie ich spożycia w Warszawie.

316 miljonów złotych

wynoszą zaległości składkowe w Ubezpieczalniach

Wpływy z tytułu ubezpieczenia chorobowego, emerytalnego robotników, emerytalnego i braku pracy pracowników umysłowych oraz ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu wyniosły łącznie (bez ubezpieczenia inwalidzkiego i chorobowego na Górnym Śląsku), w całym kraju 23,341,116 zł. Wpływy te były mniejsze od wymierzonych składek o 1,647,959 zł. Kwota ta powiększyła zaległości składkowe, które w końcu 1935 r. wyniosły 316.971.000 zł.

KINA

ACRON: „Annapolis" i „Biały ptak".

ADRIA: „Caliente Miasto Miłości"

AS: „Śluby ułańskie" i dodatki.

AMOR: „Kuszenie szatana" i „Uwodzicielka".

ATLANTIC: „Upiór na sprzedaż".

APOLLO: „Straszny Dwór"

ANTINEA: „Taniec Miłości" i „Człowiek, który sprzedał głowę".

BAŁTYK: „Królewska Faworyta"

BIS: „Oskarżam Cię Matko" i „Wielkomiejska Symfonja".

COLOSSEUM (duże): „Sekrety marynarki wojennej" i rewja.

COLOSSEUM (Małe): „Miłość dla dorosłych".

CAPITOL: „Doktór X".

CASINO: „Dzisiejsze czasy".

CORSO: „Mała mateczka" i rewja.

CZARY: „Burza nad Andami".

ERA: „Potwór" i „Zew Dzikich".

ELITE: „Dodek na froncie" i „Konkurs piękności".

FAMA: „Za grzechy".

EUROPA: „Pieśń Miłości".

FILHARMONJA: „Kochany Łobuz".

FLORIDA: „Nie miała baba kłopotu" i „Król Dżungli".

FORUM: „Napad na Kongo", i „Za krzywdę brata

HELIOS: „Panienka z Poste Restante".

HOLLYWOOD: „Księżniczka Czardasza".

ITALIA: „Mazur" i dod.

KOMETA: „Koenigsmarck" i rewja.

LOS: „Światło w ciemności".

MAJESTIC: „Roberta".

METRO: „Wielki czarodziej" i rewja.

MARS: „Dawid Copperfield" i dodatki.

MEWA: „Dziś wieczór u mnie" i „Kobiety pod kontrolą".

MIEJSKI: „Za chwilę szczęścia".

MUCHA: „Królowa szybkości" i „Bal w Savoyu".

MINERWA: „Nocny Express" i „Pionierzy Texasu".

MARS: „Mazur".

NOWA TOMBOLA: „Julika" i „Vanessa".

OKO PRASKIE: „Osaczona" i „Noc na falach Atlantyku".

PAN: „Generał Sutter".

POPULARNY: „Ostatnie dni Pompei" i rewja.

PETIT TRIANON: „Kapryśna Marietta"; „Marja Baszkircew".

PARAFJA ŚW. ANDRZEJA: „Bohaterowie dżungli" i dodatek.

PRAGA: „Zapomniany człowiek" i „Szczęście na ulicy".

RAJ: „Zagłada" i „Na skrzydłach fantazji".

RENA: „A. L. 14 zatonęła" i Film polski.

RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".

ROMA: „Brygada Śmiałych".

ROXY: 1) „Zapomniany człowiek" 2) „Na wagarach".

SOKÓŁ: „Zew krwi" i „Król złota".

STYLOWY: „L'equipage".

ŚWIATOWID: „Pokusa".

ŚWIAT: „Ostatni posterunek" i „4 dżentelmenów".

SFINKS: „Melodje wielkiego miasta".

TON: „Dawid Copperfield".

UCIECHA: „Czu Czin Czau".

UNJA: „Całe miasto o tem mówi" i „Świat się śmieje".

VARIETTE: „Szanghaj" i rewja.

Wypadki i kradzieże

Świętokradztwo. Niewykryci włamywacze dostali się po drabinie do kościoła parafjalnego w Pomiechówku (pod Warszawą). Złodzieje oberwali 3 skarbonki, w których znajdowało się 8 — 10 zł.

Ofiara kąpieli. W Łomiankach wypłynęły z Wisły zwłoki topielca, w którym rozpoznano Jana Wacława Steca, lat 24 (Lipowa 9), który utonął przed kilku dniami w czasie kąpieli.

Zamachy samobójcze.

26-letni Jan Skawis, ślusarz (Saska 46) otruł się kwasem solnym.

29-letni Marjan Rezler, cukiernik (Grzybowska 78) napił się esencji octowej.

W bramie domu przy ul. Nowy Świat 26 otruł się kwasem octowym Jan Stępniewski, w wieku około 30 lat.

Na rogu Krak. Przedm. i Miodowej mężczyzna niewiadomego nazwiska lat około 60-ciu rzucił się pod wagon tramwajowy linji „25". Motorowy puścił w ruch wszystkie hamulce wskutek czego desperat nie dostał się pod koła, lecz zatrzymał się przy desce ochronnej. Desperata, który nie chciał wyjawić swego nazwiska z lekkiemi obrażeniami ciała wydobyto.

Zabójstwo. Na terenie Skolimowa zamordowany został uderzeniem noża w okolicę serca Eugenjusz Zając, robotnik zam. w Jeziornie. Zabójcę, którym okazał się Tadeusz Wygladała, policja ujęła i osadziła w areszcie.

Wypadek kolejowy. Na dworcu Głównym potknął się i upadł pod koła wagonu 16-letni Franciszek Miller, robotnik (Grudziądz). Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawej ręki i zmiażdżenie palców lewej dłoni.

Postrzelenia. W kolonji Świdry Małe (gm. Zagóźdź) 16-letni Stefan Fulda (Czackiego 15) manipulując nieostrożnie flowerem, postrzelił 11-letnią Marję Piekarską (Złota 26).

Na rogu ul. Targowej i Kępnej, 15-letni Ryszard Sobkowiecki (Brzeska 13), goniec, manipulując nieostrożnie flowerem, postrzelił się w prawą stopę.

Przejechany przez rower. Na rogu ul. Wolskiej i Staszyca najechany został przez jakiegoś kolarza 9-letni Josek Bielicki (Wolska 44) uczeń.

Pożar od pioruna. We wsi Rajszewo gm. Jabłonna podczas burzy uderzył w zagrodę Hila Ottona piorun, od którego zapalił się dom, stajnia i obora. Straty wynoszą około 1.000 zł.

Upadek z drabiny. 12-letni Tadeusz Socha (Otwock, ul. Andrillero 15 a) wchodząc na strych po drabinie, wskutek złamania się szczebla spadł z wysokości 2 metrów na słup betonowy. Lekarz stwierdził pęknięcie podstawy czaszki i udzielił pomocy, poczem chłopca przewieziono do szpitala.

Kolarz pod samochodem. Na szosie w Okęciu pod samochód ciężarowy prowadzony przez Oskara Lisowskiego (Nowogrodzka 25), dostał się 16-letni Feliks Piotrowski (Szczęśliwice), który jechał na rowerze. Chłopiec doznał potłuczenia głowy. Nieszczęśliwego Pogotowie przewiozło w stanie ciężkim do szpitala.

Wypadki samochodowe. Na rogu ul. Wierzbowej i Trębackiej został najechany przez samochód Franciszek Czuber, kolejarz (Kraków) odnosząc ranę tłuczoną lewej stopy.

— Przed domem Dworska 30 dostała się pod taksówkę przebiegająca przez jezdnię 11-letnia Rojza Szpurmanówna (Dworska 30). Dziewczynka doznała potłuczenia twarzy i głowy.

Zmiany personalne

w Ubezpieczalni warszawskiej

Długoletni dyrektor administracji ubezpieczalni społecznej w Warszawie, p. Feliks Turowski, przeniesiony został do ministerstwa opieki społecznej.

Naczelnik wydziału orzecznictwa ubezpieczalni, p. Tadeusz Górz, przeszedł do wydziału personalnego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Naczelnik wydziału świadczeń ubezpieczalni warszawskiej, p. Zygmunt Michałowski, przeniesiony został do ubezpieczalni społecznej Biała - Bielsko.

Zmarli

Ś. p. Zofja z Wasiewiczów Lutostańska, wdowa, lat 75, w Wilanowie; ś. p. Justyna z Jabłkowskich Tymieniecka, wdowa, lat 83, w Warszawie; ś. p. Tadeusz Saryusz Tarnowski, lat 63, w Żelechowie; ś. p. Stanisław Chludziński, adwokat, lat 79, w Warszawie; ś. p. Bogusław Leonard Morawski, lat 31, w Warszawie. ś. p. Marja z Peterów Idzikowska, wdowa, lat 77, w Warszawie; ś. p. Paulina z Jarzyńskich Bakanowska, wdowa, lat 76, w Warszawie; ś. p. Selma z Kinzlow Hermanowa Jung, wdowa, lat 89, w Warszawie; ś. p. Leon Józef Szczęsny - Poniatowski, ziemianin, lat 79 w Cepcewiczach Wielkich; ś. p. Antonina z Gutrych Rolińska, obywatelka Białegostoku, lat 77, w Sodawnem; ś. p. Michalina Sas - Berlicz Dobrzańska, lat 92, w Warszawie; ś. p. Bohdan Tadeusz Pleszczyński, inż. chemik, lat 46, w Warszawie.

Zajścia

w ogrodzie Saskim

Za wywoływanie zajść między przechodniami i zaczepianie żydów zatrzymano w ogrodzie Saskim czterech osobników. Przeprowadzono do komisarjatu Józefa Pochylskiego (Al. Jerozolimskie 6), Władysława Przychockiego (tamże). Darjusza Pietruczaka (Zielna 24) i Józefa Żaka (Jagiellońska 19). Po sporządzeniu protokułu pierwszych dwóch przekazano do dyspozycji policji politycznej, wraz z dowodami rzeczowemi w postaci grubych lasek.

Szef sanitarny z Portugalji

bada urządzenia sanitarne Warszawy

Bawił przez kilka dni w Warszawie szef portugalskiej służby zdrowia dr. de Savia z Lizbony i inspektor sanitarny dr. de Arruda Furtado, którzy interesowali się całokształtem organizacji polskiej służby zdrowia: państwowej i samorządowej. Goście portugalscy złożyli wizyty w Min. Opieki Społecznej, Państwowym Zakładzie Higjeny, Państwowej Szkole Higjeny, Państwowej Szkole Pielęgniarek i t. p. oraz zwiedzili szczegółowo I wzorowy miejski ośrodek zdrowia w Mokotowie.

Spiewak w areszcie

Na ulicach Karczewa pod Warszawą rozległa się pieśń na melodję „Pij bracie pij" w parafrazie słów „BIJ ŻYDA BIJ". Śpiewakiem był mieszkaniec Karczewa Eugenjusz Bielecki. Za nim postępowała gromada ludzi, śpiewając refren. Zbiegowisko rozpędziła policja. Po wylegitymowaniu i sprawdzeniu, wszystkich zwolniono, zatrzymując jedynie w areszcie solistę.

Hjeny walutowe

na Nalewkach

Przechodzący ulicą Nalewki funkcjonarjusz policji zauważył dwóch znanych mu giełdziarzy, Moszka Cywiaka z Falenicy (Długa 30) i Mendla Durzę, z zawodu szmuklerza, zam. przy ul. Pawiej 24. Giełdziarze wzięli w swe obroty jakiegoś zamożnego wieśniaka i proponowali mu kupno złotych dolarów. Wywiadowca obu giełdziarzy zatrzymał. Podczas rewizji znaleziono przy nich 25 dolarów w złocie, 50 złotych gotówką oraz różne pokwitowania walutowe.

Na placu Bankowym został zatrzymany znany giełdziarz Weinberg vel Weinberger Daniel, zam. przy ul. Twardej Nr. 16, który zajmował się skupywaniem obcych walut.

Spekulantów osadzono w areszcie

Zajścia w Mińsku Mazowieckim

po zamordowaniu wachmistrza 7 p. ułanów

PAT podaje:

Dnia 1 b. m. o godz. 16.30 w Mińsku Mazowieckim został zastrzelony wachmistrz 7 p. ul. Jan Bujak.

Sprawcą zabójstwa okazał się Judka Lejb Chaskielewicz, mieszkaniec Kałuszyna. Zabójstwo nastąpiło na tle stosunków osobistych. Zabójcę aresztowano.

Śledztwo prowadzą władze sądowe.

„Express Poranny" zajście opisał w ten sopsób:

„Mińsk Mazowiecki został wczoraj wstrząśnięty ohydnym mordem. W biały dzień został zamordowany wachmistrz 7 pułku ułanów, stacjonujących w miasteczku".

Przebieg mordu, według relacji naocznych świadków, był następujący:

Popołudniu przechodził koło skwerku Kilińskiego 36-letni wachmistrz Jan Bujak ze swoim bratem Zygmuntem, wesoło rozmawiając.

W pewnym momencie zaczepiło braci kilku podchmielonych mężczyzn, którzy zachowali się tak prowokacyjnie, że wywołali awanturę.

Nagle jeden z napastników wyjął rewolwer i czterokrotnie strzelił stylu do wachmistrza, raniąc go śmiertelnie w głowę.

Po strzałach morderca zaczął uciekać, lecz inni przechodnie i zwabieni strzałami policjanci schwytali go. Jest to Judka Lejb Chaskiewicz z Kałuszyna.

Wachmistrz Bujak zmarł przed przybyciem lekarza, osieracając żonę i dziecko. Mordercę z trudem doprowadzono do więzienia, gdyż oburzony do głębi tłum chciał dokonać samosądu."

Wiadomość o zamordowaniu wachmistrza ułanów odbiła się głośnem echem wśród polskiej ludności i wywołała zajścia.

Grupy młodzieży z kostkami granitowemi w rękach ruszyły do śródmieścia, wybijając szyby w sklepach i mieszkaniach żydowskich. Sklepy z wodą sodową zdemolowano, tłukąc syfony. Budkę z wodą sodową przed dworcem podpalono, inną zaś zrzucono do wody.

Wieczorem niszczono towar kupców żydowskich na szosie. Wywrócono dwa wozy z produktami żywności, tłukąc jaja na szosie. Jednego z woźniców żydowskich 25-letniego Szmula Zajfentregera pobito dotkliwie wraz z dwoma innymi żydami. Zajfentregera z poranioną głową odwiózł autobus do Warszawy.

Brat zamordowanego wachmistrza Zygmunt Bujak dostał silnego ataku nerwowego. Zachodzi obawa obłędu.

Wielki zjazd katolicki

w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 2.6. Z okazji 10-lecia istnienia djecezji częstochowskiej w sobotę i w niedzielę w Częstochowie odbyły się uroczystości połączone z wielkim zjazdem katolickim. Na uroczystości przybyło około 50.000 wiernych z całej djecezji.

Zjazd czwartaków

wielkopolskich

POZNAŃ, 2.6. (PAT). W niedzielę odbył się zjazd „czwartaków" 58 p. p. Na zjazd przybyło 750 uczestników. Zjazd zagaił prezes koła poznańskiego p. Tylczyński, witając przybyłych. Po uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego i poległych „czwartaków" przewodnictwo objął kpt. Bartek, wznosząc okrzyk na cześć generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydz - Śmigłego i armji polskiej. Następnie nastąpiły przemówienia m. in. płk. Pecka, prezesa honorowego związku czwartaków i dr. Jacobsona, dowódcy oddziałów powstańczych Gniezna.

Na zakończenie zebrani wysłali depeszę hołdowniczą do gen. Rydza Śmigłego i prymasa Polski ks. kardynała Hlonda. Uroczystość zakończyła się wspólnym obiadem.

Trzykrotnie zwabiał ofiarę

na miejsce kaźni

LWÓW, 2. 6. Po 2-dniowej przerwie świątecznej został dziś rano wznowiony proces Bandery i tow.

Zaczął składać zeznania Myhal, który zaraz na wstępie oświadczył, że odwołuje zeznania, które złożył w procesie warszawskim.

Myhal opowiada, jek trzykrotnie zwabił na miejsce zamachu Baczyńskiego, aż wreszcie własnoręcznie go zabił. Oskarżony opisuje ze szczegółami swój stan duchowy, oświadczając wbrew temu co mówił w Warszawie, że według jego przekonania Baczyński był rzeczywiście konfidentem. Rola Myhala w organizacji polegała na kierowaniu wywiadem referatu bojowego. Myhal wyjawia, że prowidnykiem był Bandera. Otrzymał on też rozkazy od Pidhajnego jako referenta bojowego.

Myhal w swym wywiadzie bojowym posługiwał się studentkami a w wypadku Baczyńskiego przeprowadzenie go na miejsce drugiego niedoszłego zamachu osk. Zaryckiej i Semkowowi.

Zmowa profesorów z uczniami

Egzaminy maturalne przerwane

GRUDZIĄDZ, 2. 6. Tel. wł.). Duże wrażenie wywołała wiadomość o przerwaniu egzaminów maturalnych w gimnazjum im. Jana Sobieskiego.

Powodem decyzji przerwania egzaminów maturalnych ma być podobno ujawnienie faktu porozumienia maturzystów z niektóremi osobami z grona profesorskiego.

Do Grudziądza przybyła komisja ministerjalna z Warszawy, która przeprowadza dochodzenia.

Huragan pod Warszawą

zniszczył 10 gospodarstw

Podczas onegdajszej burzy miejscowość Łazy pow. warszawskiego, w pobliżu lasu tykocińskiego, nawiedził gwałtowny huragan, który spowodował spustoszenia. W czasie huraganu, wicher wyrywał drzewa z ziemi, niszczył domy i zrywał dachy, obalał parkany.

Ogółem w Łazach zniszczonych jest 10 gospodarstw rolnych. Straty sięgają sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Na szczęście obeszło się bez wypadków z ludźmi.

Piorun czy bomba?

Tajemniczy pożar na Karolkowej

W czasie burzy, jaka przechodziła nad Warszawą wczoraj o godzinie 17-ej, zaalarmowano centralę straży ogniowej o powstałym wskutek uderzenia piorunu pożarze w fabryce Towarzystwa Farmaceutycznego (d. Magister Klawe, ul. Karolkowa 22). Na miejsce przybyły trzy oddziały straży ogniowej. W chwili przybycia straży palił się skład opakowań oraz mieszczące się w tym samym budynku składy chemiczne. Akcja prowadzona była od ul. Przyokopowej 17 i Karolkowej 22/24. Mimo energicznej akcji, składy uległy zniszczeniu. Pożar trwał półtorej godziny.

Na miejsce przybyła policja. W pobliżu składów znaleziono wyrwę w ziemi, świadczącą o wybuchu. Władze przypuszczają, że zachodzi tu wypadek podrzucenia bomby zapalającej. Energiczne dochodzenie w toku.

Jak pilnują

sklepów na Nalewkach

W sklepie manufaktury E. Trepmana (Nalewki 15), wskutek krótkiego spięcia powstał pożar na wystawie. Pilnujący i nocujący w sklepie uczeń jeszybotu Glazer Samuel wybił szybę i począł wzywać pomocy. Na miejsce wypadku przybyła straż ogniowa, która ogień ugasiła. Zaznaczyć należy, iż dostęp do sklepu był utrudniony, ponieważ sklep zamknięty na żaluzje, od których korbę schowano do kasy, a klucze zabrał ze sobą Trepman, wyjeżdzając na wieś na dwa dni.

Trudności paraliżują

wprowadzenie w życie ustawy o uboju?

Prasa żydowska, a między innemi warszawski żargonowy „Hajnt" i lwowska „Chwila" donoszą, jakoby uchwalona w Sejmie ustawa o uboju zwierząt rzeźnych miała natrafiać na trudności przy wejściu w życie. Z tego też powodu — jak piszą żydzi — mają być wkrótce poczynione poważne zmiany w projektowanem rozporządzeniu wykonawczem do ustawy o uboju rytualnym, uchwalonej niedawno przez Sejm.

Jak wiadomo, zajęły się zredagowaniem rozporządzenia wykonawczego Ministerstwo Handlu i Ministerstwo Rolnictwa, które miały wejść w kontakt z interesowanymi czynnikami, a więc chrześcijańskimi i żydowskimi rzeźnikami, handlarzami mięsa, fabrykantami wędlin i t. d., aby wysłuchać ich opinji w sprawie wytycznych i postanowień rozporządzenia.

W czasie rozmów z chrześcijańskimi reprezentantami obrotu mięsem okazało się, jak trudnem jest wprowadzenie w życie ustawy o uboju. Cała treść argumentacji stron żydowskich doznała obecnie potwierdzenia przez chrześcijan. W szczególności ujawniło się, na jak duże straty narażeni będą rolnicy i handlarze chrześcijańscy, którzy mieli m. in. zaznaczyć w toku konferencyj w Ministerstwie Rolnictwa, że nie będą w stanie dostosować się do ustawy, ponieważ nie znajdą odbiorców na podrobie wołowe i cielęce, które znajdywało przy uboju rytualnym zbyt wśród ludności żydowskiej, a teraz nie będzie mogło być sprzedane. Dojdzie do tego, że koszerne mięso będzie tańsze od trefnego, co wystawi na szwank egzystencję handlarzy-chrześcijan.

Relacje pism żydowskich brzmią wręcz nieprawdopodobnie i jednocześnie zwracają uwagę, iż na rynku mięsnym prowadzona jest jakaś akcja...

Zlot sokołów

dzielnicy mazowieckiej

ŁÓDŹ, 2. 6. W dni świąteczne odbywały się w Łodzi uroczystości z okazji 30-lecia towarzystwa gimnastycznego „Sokół" pod protektoratem wojewody łódzkiego Hauke - Nowaka. Obchód połączony był ze zlotem dzielnicy mazowieckiej „Sokola". Złe warunki atmosferyczne nie pozwoliły na wyczerpanie całego programu zlotu, ograniczono się więc do nabożeństwa w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, defilady oddziałów sokolich przed przedstawicielami władz i złożenia wieńca pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki. Wykonanie szczegółowego programu łącznie z popisami odłożono do dn. 7 czerwca.

Balon „Mościce"

wylądował na pograniczu

LWÓW, 1. 6. W ramach pokazu lotniczego, zorganizowanego przez aeroklub lwowski, wystartował o godz. 18-ej balon „Mościce", pojemności 750 m. sześc. z pilotem Kasprzakiem. Balon poleciał w kierunku północnym.

W niedzielę nadeszła do Lwowa wiadomość, iż balon wylądował w nocy o godz. 1.38 po 7 i pół godzinnym locie na terytorjum gminy Kleszów, 12 km. od granicy sowieckiej. Droga przebyta przez balon wynosi 450 km. Po nadaniu poczty w Tomaszgrodzie i załadowaniu balonu, załoga udała się do Sarn, odległych o 40 km. od miejsca lądowania.

Aresztowanie członków

nielegalnej O. N. R.

W związku z zamachem bombowym na piekarnię Bronsteina w Starej Miłośnie pod Warszawą, przeprowadzono szereg rewizyj u osób podejrzanych o działalność terorystyczną. M. in. w Karczewie i Otwocku aresztowano ok. 15 osób należących do nielegalnej ONR i Stronnictwa Narodowego.

Zajście w restauracji

Żona bombarduje męża

Około godz. 2-giej w nocy do restauracji „Pod Bukietem" (Nowy Świat 5) przyszła jakaś kobieta, jak się później okazało Zofja Krzeczyńska (Włochy). Zdenerwowana kobieta porwała z nakrytego stolika wazon z kwiatami i rzuciła na stolik przy którym znajdowało się 6 osób, w tej liczbie 2 kobiety. Następnie porwała talerze, które zaczęła rozbijać o podłogę.

Celem zagłuszenia awantury zaczęła grać orkiestra. Tymczasem udziałowiec firmy Stasiak przy pomocy służby wyprowadzili sprawczynię awantury na ulicę. Tam Krzeczyńska zagroziła powtórnem wejściem do lokalu lub wybiciem szyb wystawowych, o ile nie wyjdzie do niej mąż, którego szukała już od ubiegłej soboty. Po kilku minutach jeden z mężczyzn siedzących przy zaatakowanym stoliku opuścił lokal, wychodząc tylnem wyjściem. Policja nie interwenjowała.

Nos obcięty

rywalowi

W Legjonowie pokłócili się dwaj przyjaciele, Stanisław Kwiatkowski i Stanisław Swierkowski. Awantura, która powstała na tle zazdrości o kobietę, zamieniła się w bójkę. W pewnej chwili Kwiatkowski chwycił za nóż i rzucił się na przyjaciela. W tym momencie Swierkowski przewrócił się. Wówczas Kwiatkowski nachylił się nad leżącym i odciął mu czubek nosa. Z okrzykiem: „Teraz nie będziesz się jej podobał!" Swierkowskiemu udzielono pomocy lekarskiej, a Kwiatkowskiego zatrzymała policja w Legjonowie.

Wiadomości z toru

Wyniki gonitw

Poniedziałek, 1 czerwca

GON. I., dyst. 2100 mtr., nagr. 1400 zł. 1) Antonio ż. Kempa, 2) Royaliste (11), 3) Decazi (18,5), 4) Głusza (37,5). Wygr. w 2,18 s. w walce o łeb. Tot. 17, fr. 7—6,5.

GON. II., dyst. 2100 mtr., nagr. 2200 zł. 1) Orlando ż. Fomienko, 2) Taiga (17), 3) Humor (24), Wyc.: Massacre. Wygr. w 2.25 s. ł. o 4 dł. Tot. 7,5.

GON. III., dyst. 2100 mtr., nagr. 3000 zł. 1) Ławnik ż. Jednaszewski, 2) Rewers (19). Wys.: Hogarth, Wicher III i Anteusz. Wygr. w 2.18½ s. ł. o 3½ dł. Tot. 5,5.

GON. IV., dyst. 2400 mtr., nagr. 1000 zł. Płoty. 1) Elipsa ż. Ustinow, 2) Nankin (42,5), 3) Lady Daisy (12,5) 4) Hultaj (168,5), 5) Kronos (18), 6) Struna (19,5). Wyc.: Mohacz, Gawęda i Cagliostro. Wygr. w 2.48 s. ł. o 4 dł. Tot. 68,5, fr. 20,5—16.

GON. V., dyst. 1600 mtr., nagr. 2000 zł. 1) Markietanka ż. Kuszniemk, 2) Lawina (9), 3) Grand Seigneur (37,5). 4) Odyseja (31), 5) Bibus (43). Wygr. w 1,41 s. ł. o 6 dł. Tot. 26, fr. 8,5—6.

GON. VI., dyst. 1600 mtr., nagr. 1800 zł. 1) Rywalka j. Kobitowicz, 2) Knight (22,5), 3) Alan (21), 4) Ruli (51,5), 5) Wizzard (73,5). Wyc.: Radames II, Jasiek, Kumak i Optima. Wygr. w 1.40½ s. b. ł. o 4 dł. Tot. 9,5, fr. 7—8,5.

GON. VII., dyst. 1600 mtr., nagr. 1600 zł. 1) Guerra chł. Bogobowicz, 2) Belville (15), 3) Kacper (12,5), 4) Manfred II (99,5), 5) Ochotna (27,5), 6) Kwestarka B. W. (78), 7) Isola Bella (66). Wygr. w 1,4 3s. w walce o szyję. Tot. 93,5, fr 13,5—6,5—6,5.

GON. VIII., dyst. 1600 mtr., nagr. 1400 zł. 1) Metropol chł. Kacprzak, 2) Enigma II (36), 3) Indolence (27,5), 4) Aurora III (41,5), 5) Egon (16,5), 6) Helenka (69,5), impas III pozostał na starcie. Wyc. Elegja. Wygr. w 1,45 s. ł. o 7 dług. Tot. 19, fr. 7—8—8.

ABC sportowe

Warszawa zdobywa na własność

puhar „Wieczoru Warszawskiego"

W poniedziałek zakończono mecz lekkoatletyczny Warszawa — Poznań. Zwycięstwo odniosła, w stosunku 87,5 pkt. i 79,5 pkt., reprezentacja Warszawy, która zdobyła po raz trzeci puhar „Wieczoru Warszawskiego". Puhar przechodzi wobec tego na własność Warszawy.

Techniczne wyniki drugiego dnia przedstawiają się następująco: 200 m: Biniakowski (Pozn.) 22,8 sek. Skok o tyczce: Klemczak (P) 370). Rzut dyskiem: Gierutto (W) 41,38, 2) Heljasz (P) 40,32. 5000 m: Noji (W) 15:14.4. 110 m przez płotki: Pajsker (W). 800 m: Maszewski (W) 1:58, Sztafeta olimpijska: 1) Poznań w składzie: Janowski, Biniakowski, Małecki i Jasiewicz w czasie 3:27,5, 2) Warszawa 3:30 sek.

Poza konkursem odbył się skok wdal pań i panów. Wśród pań zwyciężyła Paluszkówna 5 mtr. przed Preissówną 4,84. Wśród panów wygrał Hoffmann 7,11 m przed Pławczykiem 7,09 m.

Polacy przegrywają

w międzynarodowych konkursach hippicznych

Onegdaj rozegrany został tylko jeden konkurs szybkości im. Fryderyka Jurjewicza. Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych na torze zebrało się przeszło 3000 widzów.

Na starcie stanęło 118 koni na 151 zgłoszonych. W trakcie zawodów spadł ulewny deszcz. — Ostateczna klasyfikacja konkursu przedstawia się następująco: 1) por. Broussaud (Francja), 2) por. des Roches de Chassay, 3) por. Gutowski (Polska), 4) pani von Opel (Niemcy), 5) por. Tudoran (Rumunja).

Piłkarze Krakowa ulegają

niezasłużenie reprezentacji Węgier

Rozegrany w Budapeszcie wobec 35.000 widzów mecz pomiędzy reprezentacją piłkarską Krakowa, a olimpijską (amatorską) reprezentacją Węgier zakończył się zwycięstwem Węgrów w stosunku 3:2 (1:1).

Polacy przegrali niezasłużenie, gdyż mieli przez cały czas znaczną przewagę. Węgrzy grali jednak niesłychanie ostro i brutalnie. Ofiarą brutalności Węgrów padli: bramkarz Polaków Madejski, Kotlarczyk I-szy i Sitko, których zniesiono z boiska. Na szczęście kontuzje Polaków nie okazały się groźne.

Pierwszą bramkę zdobyli Węgrzy w 10-ej minucie. Polacy wyrównali w pół godziny później. Wynik remisowy utrzymuje się do końca pierwszej połowy. Po przerwie Węgrzy dążą za wszelką cenę do zwycięstwa, nie cofając się, jak już zaznaczyliśmy, przed brutalną grą, co wywołuje ostrą reakcję publiczności. W 17-ej min. pada druga bramka dla Węgrów, na co Polacy odpowiadają znowu punktem, zdobytym w kilka minut później. Decydujący punkt dla Węgrów uzyskany został w 38-ej min. Sędziował Węgier Ban stronniczo na korzyść Węgrów.

Admira zwycięża

lwowską Pogoń

Rewanżowy mecz Pogoni z Admirą przyniósł wiedeńczykom — jak było zresztą do przewidzenia — drugie zwycięstwo w stosunku 4:2 (2:1).

Admira dopiero w poniedziałek wykazała swą wysoką klasę. — W całej drużynie nie było ani jednego słabego punktu. Wyróżnili się specjalnie bramkarz Platzer, oraz cała linja napadu. W Pogoni początkowo b. słabo grała zarówna pomoc, jak i obrona. — W pierwszej połowie Admira miała tak znaczną przewagę, że chwilami nie schodziła z połowy Pogoni. Bramki dla wiedeńczyków zdobyli: Bican, Vogl I (2) i Vogl II. Dla Pogoni: Zimmer i Borowski.

Sędziował p. Kurzweil. Mecz zgromadził około 5000 widzów.

„Ruch" zwycięża

lipską „Fortunę"

W Wielkich Hajdukach rozegrany został międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Ruchem a lipska Fortuną. Zwyciężył Ruch w stosunku 8:2 (3:2). Polacy mieli znaczną przewagę nie wyzyskaną cyfrowo.

Bramki dla zwycięsców zdobyli: Wilimowski (2) i Wodarz (1), a dla pokonanych — Obst i Koerner.

Kronika sportowa

ZWYCIĘSTWA AZS.

W Łodzi kobieca drużyna gier sportowych warszawskiego AZS. zwyciężyła w siatkówce 2:0, a w hazenie 5:2 z łódzkim harcerskim klubem sportowym. W stołecznym zespole wprost fantastycznie grała bramkarka Stefańska.

PWATT. PRZEGRYWA

W meczu o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego mistrz podokręgu radomskiego „Granat" ze Skarżyska pokonał PWATT 3:2 (2:0).

WARTA MISTRZEM W HOKEJU

W spotkaniu finałowem o mistrzostwo Poznania w hokeju Warta pokonała Czarnych 2:0 (0:0), zdobywając tytuł mistrza Poznania.

WŁOCHY — WĘGRY 2:1

Mecz Kraków — Węgry rozegrany został jako przedmecz drużyn zawodowych Węgier i Włoch. Po bardzo zaciętej walce zwyciężyła w tym ostatnim meczu drużyna włoska 2:1.

AMERYKA — AUSTRALJA O PUHAR DAVISA

W pierwszym dniu meczu tenisowego o puhar Davisa Ameryka — Australjo obie drużyny zdobyły po jednym punkcie. Quist wygrał z Allisonem 6:3, 5:7, 6:3, 6:1, a Budge pokonał Crawforda 6:2, 6:3, 4:6, 1:6, 13:11.

NOWI MISTRZOWIE BOKSERSCY AMERYKI

Na zawodach przedolimpijskich amerykańskich bokserów pierwsze miejsca w poszczególnych wagach zdobyli kolejno: Louis Laurie, Jackie Wilson, Ted Kara, Andy Scrivani, Howell King, Jimmy Clark, Carl Vinciquerra i Artur Oliver. Bokserzy ci reprezentować będą Amerykę na olimpjadzie berlińskiej.

MISTRZOSTWA KAJAKOWE POMORZA

W Toruniu odbył się wyścig kajakowy o mistrzostwo kajakowe Pomorza. W jedynkach pierwsze miejsce zajął Wojszewski z toruńskiego klubu kajakowego. — W dwójkach zwyciężyła także osada toruńskiego klubu kajakowego.

BOKSERZY POZNAŃSCY ZWYCIĘŻAJĄ W GRUDZIĄDZU

W Grudziądzu odbył się mecz pięściarski pomiędzy poznańską Wartą i Wojskowym Klubem Sportowym Grudziądz. Zwyciężyła Warta w stosunku 11:5.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE WOJ. POZNAŃSKIEGO

W Poznaniu odbył się wyścig kolarski o mistrzostwo województwa poznańskiego na dystansie 100 km. Pierwsze miejsce niespodziewanie zdobył Skowroński (H. C. P.) w czasie 3:14:39 sek., 2) Kluj (HCP) — 3:17:48, 3) Jankowiak (ZS).

Polscy narciarze

jeszcze startują

W organizowanym przez narciarski klub zjazdowy slalomie narciarskim ze stoku Beskidu wzięło udział 23 zawodników, z których bieg ukończyło 14.

Kolejność była następująca: 1) Bielatowicz (Wisła) 59 2/5 sek., 2) Schindler (Wisła) 59 3/5, 3) Chrobak (Wisła) 59 4/5, 4) Mięsacz Gąsienica (Wisła) 60 1/5 5) Brach (SNPTT) 67 1/5 sek.

Polowanie na krokodyle na Amazonce

Niemal u samego ujścia Amazonki znajduje się olbrzymia wyspa Marajo, która stanowi teren zawziętych polowań, urządzanych przez farmerów okolicznych na krokodyle. Ze strony tych farmerów polowanie nie jest bynajmniej zaspakajaniem żyłki myśliwskiej. Jest to jedynie konieczny akt samoobrony, ściślej zaś mówiąc, chęć zabezpieczenia bydła przed atakami żarłocznych i niebezpiecznych krokodyli.

Pod koniec lata, gdy zalana spowodu ustawicznych deszczów wyspa zaczyna się powoli ukazywać spod wody i gdy tworzą się na niej małe jeziorka lub kałuże, farmerzy okolic Marajo wyruszają na polowanie. Jest to najodpowiedniejszy czas tępienia tych szkodników, albowiem, ze względu na bardzo niski stan wody, krokodyle nie mogą z jeziorek i kałuż uciekać.

Te pochody myśliwskie stanowią dla farmerów i pracujących u nich parobków jedyne urozmaicenie w ciężkim żywocie rolnika. Gdy więc okres polowań nadchodzi, po wszystkich wioskach i osadach krzątają się myśliwi, zwołujący swych kolegów na łowy. Uzbrojenie stanowią siekiery, włócznie, harpuny a niekiedy nawet i strzelby. Te ostatnie jednak używane są nader rzadko, a i to jedynie w celach obrony, albowim postrzelenie krokodyla nie stanowi dla niego poważnego niebezpieczeństwa i nie przeszkadza ukryciu się wśród wodorostów i błota. Ponieważ zaś krokodyle są niezwykle żywotne, więc niema pewności, że nawet ciężko postrzelony krokodyl nie wyliże się z ran i nie stanie znowu w rzędzie niebezpiecznych szkodników.

Proces polowania na krokodyle jest niezmiernie ciekawy i malowniczy. Główne narzędzie myśliwego stanowi lasso, plecione z końskiego włosia. Gaucho mają bardzo dobry wzrok i używają lassa z nieprawdopodobną wprost zręcznością. Potrafią więc np. nietylko dostrzec krokodyla, którego europejczyk pod wodą nawet nie zauważy, lecz niemal spewnością chwytają go na lasso i przyciągają do brzegu. Tam dopiero rozpoczyna się istotna czynność, gdyż parobcy rzucają się na potwora z siekierami i dzidami i zabijają go. Dopiero wtedy, gdy istnieje zupełna pewność, że krokodyl już nie żyje, wyrzuca się go na ląd.

Niekiedy, gdy woda jest jeszcze stosunkowo głęboka, polowanie odbywa się w ten sposób. że myśliwi wyjeżdżają łodzią i upatrują zdobycz pod powierzchnią wody. Wtedy rzuca się w krokodyla harpun, który trafia niemal zawsze, a taka już zdobycz nie wymknie się z rąk ludzkich. Nieraz wprawdzie ten sposób polowania połączony jest z poważnem niebezpieczeństwem dla znajdujących się w łódce, którą krokodyl jednem uderzeniem ogona może nietylko wywrócić, ale i strzaskać. Gdy jednak potwór zmęczy się już, chwyta się go na lasso i powoli ściąga na brzeg.

Dziesiątki a nieraz i setki zabitych krokodyli leżą długie tygodnie w słońcu, stanowiąc łup drapieżnego ptactwa. Często jednak zdarza się, że gaucho części zdobyczy gotują i dają w formie pożywienia trzodzie czy też bydłu. Jest to jedyny bezpośredni pożytek z tych potworów, bowiem ich skór, skądinąd tak cennych, nie puszczają w Marajo w świat.

Ta zawziętość w stosunku do krokodyli tłumaczy się w ten sposób, że gdyby ich nie tępiono tak radykalnie, wyrządzałyby niepowetowane wprost szkody, niszcząc bydło, stanowiące niemal jedyne źródło zarobku tamtejszych farmerów.

Zjawy na seansach

Sensacyjne odczyty uczonego Dominikanina

Ojciec Albert Kapp O. P. ukończył niedawno serję odczytów, jakie wygłosił o spirytyźmie w różnych miastach Francji. Odczyty te były zorganizowane przez Ojców Dominikanów z Coublevie i wszędzie wywoływały olbrzymie zainteresowanie. Ostatnie z tych wykładów Ojca Knappa, który jest specjalistą w sprawach t. zw. medjumizmu i poświęcił szereg lat na badanie tej kwestji odbyły się w miastach Voizon, Chambery, Grenoble, Lyon.

Prelegent wyjaśniał poglądowo w czasie odczytów, że wielu t. zw. „zjaw duchów" na seansach spirytystycznych da się wytłumaczyć za pomocą sił natury bez uciekania się do interwencji zaświata. W tym celu O. Knapp produkował na sali wiele z tych fenomenów, któremi zawodowe medja wprowadzają nieraz w błąd naiwnych uczestników seansów. Prelegent przypomniał zarazem ów fakt, że londyńskie „Society of Psychical Researches" (Tow. badań psychologicznych) postanowiło zebrać materjał dowodowy w sprawie t. zw. „zjaw duchów" ukazujących się rzekomo na seansach, wychodząc z zasady, że tylko znaczna ilość faktów może wyświetlić tajemnicę tych zjaw.

Od r. 1880 do ostatnich czasów zebrano całe tomy faktów zbadanych z sumiennością iście angielską. I stała się rzecz dziwna, która podważyła zgruntu całą teorję spirytystyczną. Z ogromu bowiem materjału dowodowego wyłonił się przedewszystkiem jeden ciekawy i ważny wniosek. Oto cały szeregi zjawisk nadnormalnych, przypisywanych dawniej duchom jedynie i wyłącznie — okazały się wytworami jeszcze mało zbadanych sił ludzi żywych. Należy dodać, że O. Knapp rozpatruje zagadnienie spirytyzmu, uwzględnia dane wiedzy nowoczesnej, ale zarazem przestrzega przed lekkomyślnemi praktykami spirytystycznemi na seansach, postępując w tym względzie w myśl nauki Kościoła, który również sądzi, że większość fenomenów spirytystycznych, to zjawiska naturalne podświadomych sił uczestników, objawy t. zw. medjumizmu, ale Kościół również przypuszcza, że kontakt nawiązywany być może na seansach i z duchami złemi, nigdy zaś z duszami umarłych.

Czarne jagody do Anglji

W latach ubiegłych eksportowano z Polski poważne ilości jagód czarnych do Anglji i Niemiec. Jagody czarne, eksportowane do Anglji, kierowane były drogą lądową do Niemiec i stąd przez Hamburg ekspedjowane były do Anglji. Angielscy importerzy, odbiorcy polskich jagód, nie wiedzieli o tem, że pochodzą one z Polski, a uważali to za artykuł niemieckiego pochodzenia. Obecnie Anglicy dowiedzieli się o tem, że jagody, otrzymywane z Hamburga, pochodzą z Polski i dziwili się bardzo, dlaczego sprawa ta była przez tyle lat tolerowana, tembardziej, iż polscy eksporterzy posiadają wszelkie udogodnienia do bezpośredniego eksportu przez Gdynię. Obecnie eksport czarnych jagód z Polski do Anglji dokonywany będzie przez eksportowe firmy w Gdyni.

Katolicy we Francji

nie obawiają się prześladowań

Tygodnik „The Universe" zamieszcza ciekawe refleksje na temat: „A Lesson from France", wykazując, że zwycięstwo lewicy we Francji nie przedstawia dla Kościoła tak wielkiego niebezpieczeństwa jak zwycięstwo socjalistów i komunistów w Hiszpanji.

„Nie jest wykluczone — mówi korespondent „The Universe" — że nowy rząd we Francji spróbuje wznowić ustawy antykościelne już w swoim czasie zaprowadzone przed wojną. Wielki Wschód masoński, który jeszcze dotychczas wywiera silny wpływ na politykę francuską, domaga się wprawdzie od szeregu lat skasowania szkół wyznaniowych katolickich, skasowania klasztorów i wydalenia z kraju zgromadzeń zakonnych. Już w roku 1924, gdy do władzy doszedł Herriot — próby w tym kierunku były podjęte — ale skończyły się niepowodzeniem. Kryzys finansowy i ciężka sytuacja ekonomiczna Francji zaabsorbowały przedewszystkiem uwagę rządu, który zrozumiał, że poprawa gospodarcza we Francji nie może iść w parze z prześladowaniem jej obywateli z polityką sekciarstwa i walką na tle religijnem. Zwyciężyła t. zw. „racja stanu" — i zaniechanie wszelkich represyj wobec katolików. Ponadto od czasów wielkiej wojny sytuacja katolików francuskich, którzy brali bohaterski udział w obronie kraju — ju — zmieniła się o tyle, że dziś każdorazowy rząd francuski rozumie, że nie mógłby bezkarnie zaatakować religji katolickiej. Wreszcie Akcja Katolicka we Francji stanowi dziś olbrzymie zorganizowane kadry obrońców praw Kościoła.

Co innego w Hiszpanji, gdzie atak wrogów katolicyzmu przyszedł nagle, gdzie istotnie słabość organizacji katolickich wynikała z wielu przestarzałych systemów, które wymagały wzmocnienia i organizacyj katolickich wynikała z wielu przestarzałych systemów. ściołowi. Tymczasem katolicy Francji pomimo pozornego i efektownego triumfu żywiołów antyreligijnych w dziedzinie polityki — zdają sobie sprawę ze swej siły i zachowują równowagę i spokój.

Niezwykła forma podarków dla żołnierzy

W okresie wojny światowej ustalił się bardzo miły zwyczaj, polegający na tem, że pozostałe w domu kobiety — żony, siostry, matki czy córki — wysyłały żołnierzom na front paczki z podarkami. Paczki zawierały bardzo często tylko kilka najniezbędniejszych drobiazgów. Rozdzielał je specjalny oficer, toteż zdarzało się nieraz, że paczki takie trafiały nieraz do rąk żołnierzy, którzy nie mieli żadnej rodziny i dla których taki właśnie podarek był jedynym jasnym momentem w ciągu całej wojny.

I podczas ostatniej wojny kobiety włoskie, z inicjatywy organizacyj faszystowskich, wysyłały do Afryki przesyłki z podarunkami.

Na oryginalną ich formę zdobyły się kwiaciarnie turyńskie. Wysyłały one mianowicie żołnierzom — kwiatów przecie posłać nie mogły — bony, które adresat mógł zwrócić odpowiedniej firmie, dołączając adres osoby, której pragnąłby przesłać kwiaty. Firma, po otrzymaniu bonu, w imieniu walczącego na froncie abisyńskim żołnierza wręczała jego matce, żonie, siostrze, narzeczonej czy przyjaciółce wspaniałą wiązankę kwiatów.

Ten oryginalny sposób turyńskich kwiaciarni robił podwójną przyjemność, obdarowywał bowiem nietylko żołnierza, ale i miłą mu osobę.

Fałszerstwo czeków będzie uniemożliwione

Został opatentowany wynalazek, który w dziedzinie zwalczania fałszowania papierów wartościowych będzie posiadał ogromnie ważne znaczenie.

Wynalazek ten opracowany został na skutek wystąpienia międzynarodowego porozumienia policji. Został przez znakomitych chemików opracowany sposób wytwarzania papierów zabezpieczonych przed fałszowaniem. Wszelkie skrobania, dopisywania, domalowania, podpisywania i t. d. na takim papierze jest niemożliwe, bowiem tworzy się plama, rysa wyraźna i t. d. Pozatem samo zadrukowywanie takiego papieru jest kosztowne, wobec czego zupełnie nie będzie się kalkulowało oszustom.

Nowy wynalezk będzie zastosowany w naszych państwowych zakładach graficznych.

HUMOR

LEW W KOSZULI

— Gdy byłem ostatnio w Afryce, wybiegłem którejś nocy z namiotu i zastrzeliłem lwa w nocnej koszuli.

— No, no! Ale w jaki sposób ten lew zdobył nocną koszule?

MARJAN MALKOWSKI 6)

TAJEMNICA ZA KAŻDEMI DRZWIAMI

Powieść

— Panienka nie wie... a tu takie rzeczy... Nieboszczyka w kanapie znaleźli... w pani Heimanowej mieszkaniu...

— Co ty pleciesz, nieboszczyka?

— Na śmierć zabitego, mówię panience... u pani Heiman, w kanapie...

— Ależ państwo Heiman wyprowadzili się już...

— No właśnie... z rzeczami im tę kanapę zawieźli, a kanapa podobnież pani Westen jest własność... co ją jej tapicer odnosił i na schodach zostawił. A teraz policjanty tu chodziły, u pani Westen był taki jeden, Marcela mi mówiła, a drugi u stróża rozpytywał. I podobnież po mieszkaniach chodzić będą zbója tego szukać, czy się gdzie nie schował.

— To może tapicer go zamordował?

— Kto go wie, panienko, ten tapicer gębę krzywą ma i żonę po pijanemu bije, to co takiemu człowieka zabić... tyle co muchę...

— Magdziu! chodźże już do pokoju — pani Tulewiczowa wyjrzała do przedpokoju, — a Józia by lepiej obiadu pilnowała, pan czeka głodny.

— Bo to strasznie wstrząsające mamusiu. — Magda zdjęła beret i płaszczyk i weszła do jadalni. — Taka sensacja w domu!

— A dajcież mi spokój z temi sensacjami! — zirytował się pan Tulewicz. — Wszystkie kucharki w całym domu o morderstwie rozprawiają, a obiadu niema komu wydać!...

Czerwona Józia weszła z nadąsaną miną i z hałasem postawiła wazę na stole.

— Pan to się gniewa, a jak się taki zbój gdzie schował i w nocy wyjdzie, to ja już nie chcę myśleć co będzie! Ja sama w kuchni spać nie będę, do Marceli pójdę, albo i do dozorczyni...

Przerwał jej ostry dzwonek u drzwi. Wróciła z przedpokoju przejęta i wystraszona.

— Przyszedł taki z policji, mówi, że chce się z panem widzieć...

Łyżka wypadła z ręki p. Tulewicza.

— Zjeść mi dziś nie dadzą — burknął niechętnie.

— Ja pójdę, papciu!... Magda była już w przedpokoju.

Policjant spojrzał na nią spodełba.

— Ewaryst Tulewicz, urzędnik magistracki...

— Tak to tutaj, tatuś zaraz przyjdzie, tylko zupę skończy, może tymczasem ja...

— Pani imię?

— Magdalena — z przejęciem wyznała panna Tulewiczówna.

— Czy była pani w mieszkaniu wczoraj między piątą a siódmą wieczorem.

— Wyszłam z domu o w pół do szóstej i poszłam do kina Tombola, był podwójny program bardzo zajmujący... Kasjerka napewno może to potwierdzić, zna mnie... chodzę tam na każdą zmianę programu — wyrecytowała jednym tchem Magda... — Czy to wystarczające alibi, czy też każe mnie pan aresztować?

Policjant mruknął coś pod nosem i wzruszył ramionami. Pan Tulewicz otworzył szeroko drzwi jadalni.

— Dzień dobry panu — rzekł grzecznie policjant. — Chciałem zapytać, czy wczoraj, między piątą a siódmą, byli państwo w mieszkaniu?

— Byliśmy tu wszyscy, całe popołudnie i wieczór, prócz córki, która poszła do kina, jak to panu już pewnie powiedziała.

— Czy nie słyszeliście państwo huku strzału z klatki schodowej lub z któregoś z sąsiednich mieszkań?

— Nie przypominam sobie tego — zaprzeczył p. Tulewicz.

— Wczoraj państwo Heiman wyprowadzali się — wtrąciła pani — całe popołudnie panował na schodach hałas, stukanie i przybijanie. W takich warunkach trudno było jakiś huk specjalny wyróżnić... zapamiętać.

— Czy nikt nie zgłaszał się do państwa w tym czasie, nikt nie dzwonił, choćby przez pomyłkę?

— Nie, — pani Tulewiczowa wstrząsnęła głową — nikomu nie otwieraliśmy drzwi...

— Phi! — wzruszyła ramionami Magda, gdy drzwi zamknęły się za policjantem. — I to się nazywa badanie! No, a gdyby ktoś z nas był mordercą, to myślicie, że onby się dowiedział?!

* * *

— Dawno już wyszedłem ze śledztwa... — kołysał melancholijnie głową pan Jałkiewicz — teraz nowi ludzie, nowe metody; nie wiem, jak mógłbym panu być pomocny. Komisarz Pietraszek pocierał swój ogromny nos grzbietem czarnego notesu.

— Mieszka pan w tym domu od lat, — rzekł pochylając się w fotelu i z rękami wspartemi na kolanach wpatrywał się z dołu w twarz staruszka, — znać pan musi ludzi, którzy wokół pana żyją; ja tu obcy jestem, niezręcznem posunięciem mógłbym popsuć całą sprawę. Sądziłem, że mógłby mi pan udzielić pewnych infirmacyj, co do lokatorów tej oficyny.

— Sądzi pan, że tu tkwi jądro całej sprawy?

— Nie wiem.—Komisarz Pietraszek odchylił się na poręcz fotelu i rozejrzał po pokoju podłużnym, mrocznym, wypełnionym meblami. — Nie wiem; narazie nic sądzić nie mogę. Fakty przedstawiają się następująco... Otworzył gruby notes i przez chwilę przewracał w milczeniu kartki: — A więc odkrycie ciała przez panią Heiman i jej służącą; służąca alarmuje dozorcę domu, dozorca zawiadamia policję...

— Nie podejrzewa pan Heimanów?

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-90 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 3[illegible] gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"